CENA ZŁOTYCH 5. WYDANIE F

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V WARSZAWA ŚRODA, 6 PAŹDZIERNIKA 1948 R. Nr 276 (1377)

W numerze:

ROLA PARTII W ŻYCIU GOSPODARCZYM — str. 3.

„NOVA BORBA" — ORGAN WALKI ZE ZDRADZIECKĄ GRUPĄ TITA — str. 4.

GDZIE SIĘ PODZIEWA SŁONINA? Haniebny proceder „przemysłowców" karczewskich—str. 5.

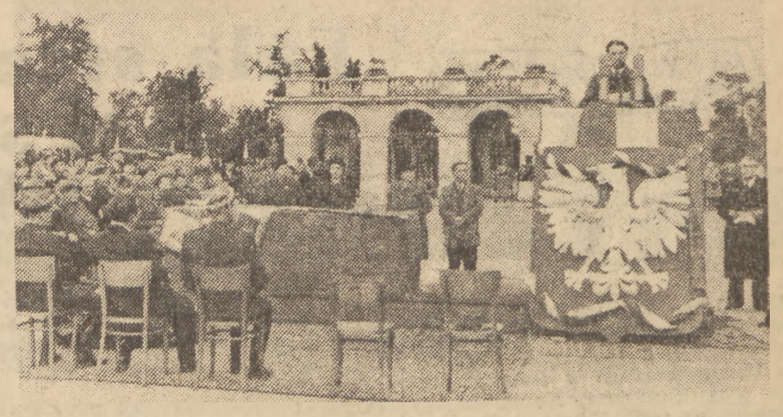

W Warszawie na Placu Zwycięstwa odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru Zw. Inwalidów Wojennych. Wojsko reprezentował gen. Jaroszewicz. Miejską Radę Narodową przewodniczący Sankowski, oraz wiceprezydent miasta Jaszczuk. Po wręczeniu sztandaru delegacja inwalidów złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, a inwalidzi przedefilowali przed trybuną, na której zajęli miejsca przedstawiciele wojska, władz i partii. Na fotografii fragment z uroczystości — przemawia wiceprezydent Jaszczuk.

DELEGACJE ZSRR i UKRAINY NIE WEZMĄ UDZIAŁU W DYSKUSJI

w sprawie Berlina na Radzie Bezpieczeństwa

Ostry protest Wyszyńskiego przeciwko postanowieniu sprzecznemu z kartą ONZ

Nasz specjalny korespondent na sesję ONZ J. MAJSKI telefonuje

PARYŻ, 5 października.

Rada Bezpieczeństwa zakończyła dziś dyskusję proceduralną. Jak było do przewidzenia, posłuszna Ameryce większość postanowiła, wbrew Karcie Narodów Zjednoczonych — utrzymać sprawę Berlina na porządku dziennym Rady. Po przyjęciu przez większość tej uchwały, delegat Zw. Radzieckiego wicemin. WYSZYŃSKI oświadczył, że Związek Radziecki nie będzie brał udziału w rozpatrywaniu tej sprawy na Radzie Bezpieczeństwa. Delegat Ukrainy MANUILSKI przyłączył się do oświadczenia WYSZYŃSKIEGO.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Pierwszy zabrał głos delegat Francji PARODI, który oświadczył, że umieszczenie sprawy Berlina na porządku dziennym Rady jest prawniczo uzasadnione, gdyż nie przesądza ono kwestii kompetencji Rady Bezpieczeństwa co do tego problemu. Delegat Francji oznajmił, że będzie wprawdzie głosował za umieszczeniem sprawy Berlina na porządku dziennym, zastrzega sobie jednak na później zajęcie stanowiska co do meritum sprawy.

Delegat SYRII, który przemawiał następny, przyłączył się do zdania delegacji francuskiej.

Po delegacie syryjskim zabrał głos delegat radziecki WYSZYŃSKI, który w dłuższym przemówieniu odpowiedział na wystąpienie delegacji amerykańskiej, angielskiej i francuskiej.

Wyszyński ponowił swój energiczny protest przeciwko wnioskowi o wpisanie sprawy Berlina na porządek dzienny, stwierdzając, że w danym wypadku 3 mocarstwa zachodnie uprawiają grę polityczną, której cele nie mają nic wspólnego z pragnieniem pokojowego uregulowania kwestii dzielących mocarstwa okupacyjne w Niemczech.

Delegat Stanów Zjednoczonych JESSUP — powiedział WYSZYŃSKI — z braku rzeczowych argumentów wystąpił z wezwaniem propagandowym oświadczając, że Związek Radziecki uchyla się od pokojowego uregulowania sprawy berlińskiej.

Ale czymże w takim razie jest nota rządu radzieckiego, proponująca rozpatrzenie sprawy przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych, to jest przez jedyny organ, powołany do pokojowego uregulowania podobnych spraw.

Wiceminister Wyszyński określił jako sofistykę argumenty niektórych delegatów, jakoby w Berlinie nie chodziło o kwestię niemiecką, lecz wyłącznie o spór między Związkiem Radzieckim a 3 mocarstwami zachodnimi.

Powiadają — mówi dalej Wyszyński — że cóż robić, kiedy cztery mocarstwa nie mogą osiągnąć porozumienia w tej sprawie.

Ale gdzie i kiedy sprawa Berlina była rozpatrywana na Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych?

Rozmowy, które odbyły się w Moskwie, były jedynie ROZMOWAMI INFORMACYJNYMI.

Stwierdzenie przedstawicieli Ameryki, Anglii i Francji, jakoby nie udało się osiągnąć porozumienia w rokowaniach między wielkimi mocarstwami są na niczym nie oparte i mają jedynie na celu usprawiedliwienie przekazania tej sprawy Radzie Bezpieczeństwa, wbrew wyraźnym postanowieniom Karty Narodów Zjednoczonych.

Rząd radziecki — kończy Wyszyński — polecił mi złożyć formalny protest przeciwko włączeniu sprawy Berlina do porządku obrad Rady Bezpieczeństwa.

Po Wyszyńskim przemawiają jeszcze przedstawiciele Belgii i Argentyny, którzy popierają stanowisko amerykańskie, po czym następuje głosowanie.

Większością 9 głosów przeciwko 2 głosom (Związek Radziecki i Ukraina) postanowiono postawić sprawę Berlina na porządku obrad.

Po ogłoszeniu tej decyzji, zabrał głos delegat radziecki Wyszyński, który w imieniu rządu radzieckiego złożył następujące oświadczenie:

(Dokończenie na str. 2)

Przemysł węglowy we wrześniu przekroczył plan produkcji

Kopalnie polskie wydobyły w ciągu września br. ogółem 6.056.246 ton węgla kamiennego, wykonując w ten sposób państwowy plan produkcyjny **w 101,1 proc.**

W wykonaniu planu produkcji pierwsze miejsce zajęło **Chorzowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego,** uzyskując nadwyżkę w wysokości 4.8%.

Plan załadunku węgla został we wrześniu wykonany w **106.9 proc.**

Przeładunek węgla w naszych portach we wrześniu br. wykazuje rekordową ogólną cyfrę **1.177.575 ton, bijąc wszystkie dotychczasowe osiągnięcia.** Wywóz węgla drogą morską w czerwcu wyniósł tylko 1.093.000 ton, w lipcu — 1.114.131 ton i w sierpniu 1.113.862 tony.

AKADEMIA TPPR w „Romie"

W związku z rozpoczynającym się w dniu 7 października „Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej" Komitet Stołeczny Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej organizuje w tym dniu wielką akademię w sali „Roma", z programem następującym:

1. Przemówienie przewodniczącego Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej — Ministra Sprawiedliwości Świątkowskiego.

2. Część artystyczna: recytacje artysty Teatru Polskiego w Warszawie Mariana Wyrzykowskiego, występ pianisty S. Staniewicza (Chopin, Rachmaninow, Prokofiew), śpiewaczki Huper towej mezzo - sopran (Rachmaninow, Czajkowski, Moniuszko), akompaniuje Ewa Wermik.

Początek akademii o godz. 17-tej.

Tkalnia PZPB Nr 4 w Łodzi wykonała roczny plan produkcji

Załoga tkalni PZPB Nr. 4 w Łodzi wykonała w dniu 2 października br., zatem w ciągu 9 miesięcy jako pierwsza w polskim przemyśle włókienniczym roczny plan produkcji

Na tegoroczne Święto 1-go Maja szereg załóg fabrycznych przemysłu włókienniczego przyjęło zobowiązania wykonania przed terminem rocznych planów produkcji.

ROK WALKI O POKÓJ, POSTĘP I SOCJALIZM

Rok temu ukazał się komunikat o utworzeniu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych. Rozpoczął się nowy etap w historii międzynarodowego ruchu robotniczego. Dzisiaj, po dwunastu miesiącach istnienia Biura, możemy w całej pełni ocenić ogromne jego znaczenie i rolę w mobilizowaniu klasy robotniczej i jej partii do zwycięskiej walki o pokój, postęp i socjalizm.

Ubiegły rok potwierdził w całej rozciągłości analizę sytuacji międzynarodowej daną na pierwszym posiedzeniu Biura przez nieodżałowanego tow. Żdanowa. Walka między dwoma obozami znacznie pogłębiła się i zaostrzyła na przestrzeni 12 miesięcy. Z jednej strony, ze strony imperializmu wzmagała się histeria wojenna i nagonka antykomunistyczna. Zaostrzająca się walka klasowa obnażyła istotną treść imperialistycznej reakcji, jej powiązanie z faszystowską ideologią i jej — nie wiele różniącą się od hitlerowskiej — praktykę.

Z drugiej strony wzmogła się niesłychanie aktywność obozu antyimperialistycznego ze Związkiem Radzieckim na czele, wzrosła potęga kraju zwycięskiego socjalizmu i krajów demokracji ludowej, zwiększył się rozmach walki klasowej w krajach kapitalistycznych, a przede wszystkim we Francji i we Włoszech, spotęgowały się siły walczących o wolność narodów kolonialnych. W szeregu państw zachodnio - europejskich wzmacnia się front sił postępowych zgrupowanych dokoła partii robotniczych. Do walki z histerią wojenną i amerykańskim niewolnictwem, udało się zmobilizować szerokie masy chłopstwa, drobnomieszczaństwa i inteligencji pracującej.

Wszystkie te wielkie osiągnięcia opierają się niewątpliwie na przyswojeniu sobie przez partie robotnicze słusznej linii wytyczonej na pierwszej konferencji Biura Informacyjnego. Stwierdzenie, że nie wolno przeceniać sił reakcji i niedoceniać sił antyimperialistycznych — stało się potężnym bodźcem dla mobilizacji mas ludowych do walki z podżegaczami wojennymi i z imperialistycznymi próbami opanowania świata, do pogłębienia międzynarodowej solidarności proletariatu, a w szczególności do wzmocnienia głębokich więzów, łączących ruch postępowy na całym świecie ze Związkiem Radzieckim — czołowym krajem obozu antyimperialistycznego.

Nie mniejszą rolę odegrało Biuro Informacyjne pomagając uczestniczącym w nim partiom w przezwyciężeniu prawicowo-oportunistycznych i nacjonalistycznych błędów i odchyleń, będących w okresie zaostrzonych walk klasowych wynikiem nacisku wrogich klasowo elementów na teorię i praktykę partii robotniczych. W procesie przezwyciężenia tych błędów, wyzbycia się drobnomieszczańskiego balastu i resztek kapitalistycznej ideologii, ciążących jeszcze na ruchu robotniczym, w procesie oczyszczenia zarówno ideologii partii od obcych naleciałości jak i szeregów partii od wrogich elementów, ogromną rolę odegrała wymiana doświadczeń między partiami wchodzącymi w skład Biura, a w pierwszym rzędzie wymiana doświadczeń z przodującą partią marksizmu-leninizmu WKP (b).

Wreszcie decydującą rolę odegrało Biuro Informacyjne w zdemaskowaniu antymarksistowskiej, proimperialistycznej frakcji Tita, która przy pomocy terroru zdołała opanować kierownictwo KPJ, która niweczy osiągnięcia demokracji ludowej w Jugosławii i wskutek tego znalazła się w obozie imperializmu. Zdemaskowanie frakcji Tita umożliwiło wszystkim szczerze marksistowskim elementom w KPJ walkę o powrót Jugosławii na tory internacjonalizmu, pomogło innym partiom, w tej liczbie i naszej Partii, przezwyciężyć prawicowe i nacjonalistyczne błędy, wskazało perspektywę rozwoju demokracji ludowej poprzez zaostrzającą się walkę klasową w kierunku socjalizmu.

Uchwały pierwszej sesji Biura Informacyjnego z r. 1947 nie straciły nic na aktualności w ciągu ostatnich 12 miesięcy. Deklaracja z ub. r. jest nadal wyrazem polityki partii robotniczych w walce z imperializmem, w walce o socjalizm.

„PRAGNIEMY POKOJU — nie chcemy wojować za dolary USA"

Demonstracje w Anglii przeciw rekrutacji i za poparciem rezolucji ZSRR

LONDYN. 5.10 (PAP). W związku z kampanią rekrutacyjną do armii brytyjskiej, zainicjowaną przez rząd i czynniki wojskowe, doszło ostatnio w Anglii do znamiennych demonstracji, świadczących o tym, że szerokie koła ludności usposobione są wobec podobnych projektów zdecydowanie niechętnie.

Gdy minister obrony Aleksander wygłaszał przemówienie, wzywające ochotników do armii terytorialnej, w tłumie słuchaczy rozległy się okrzyki: **„Pragniemy pokoju — nie chcemy wojować za dolary amerykańskie".**

Balkon, z którego przemawiał minister, obrzucono ulotkami, na których widniały rysunki, przedstawiające wybuch bomby atomowej i napisy: „Do tego nie damy się sprowokować". Niektórzy demonstranci wdarli się na balkon i umieścili tam wielki transparent, protestujący przeciwko propagandzie antypokojowej.

Wobec wzburzenia tłumu, interweniowała w sposób brutalny policja, przy czym wiele osób zostało poturbowanych, a kilkudziesięciu uczestników demonstracji aresztowano.

W innym punkcie Londynu przemawiał w poniedziałek na zorganizowanym ad hoc wiecu marszałek Tedder. I tam doszło do demonstracji na rzecz pokoju.

W pewnej chwili do sali, gdzie odbywał się wiec, wtargnęła grupa podoficerów angielskich, wznosząc okrzyki protestu. I tym razem demonstrantów zaatakowała policja, używając pałek gumowych.

Należy podkreślić, że już od kilku dni odbywają się w całej Anglii pod egidą związków zawodowych manifestacje pod hasłem poparcia propozycji rozbrojeniowych Związku Radzieckiego. **(Dokończenie na str. 2)**

„NIKT NIE POWSTRZYMA ZWYCIĘSKIEGO MARSZU CHIŃSKIEJ ARMII LUDOWEJ"

Rozmowa z Anną Luizą Strong — str. 4

KIEROWNICTWO K P J zdradza interesy kraju

Protest urzędników poselstwa jugosłowiańskiego w Ottawie

OTTAWA, 5.10 (PAP). Radca poselstwa jugosłowiańskiego w Ottawie— Lukin, który przez ubiegłych kilkanaście miesięcy pełnił funkcję charge d'affaires poselstwa, zrezygnował ze swego stanowiska na znak protestu przeciwko obecnej polityce kierownictwa komunistycznej partii Jugosławii.

Lukin złożył nasępujące oświadczenie: „Razem z 6 innymi urzędnikami poselstwa rezygnuję z mego stanowiska radcy, ponieważ uważam, że polityka obecnego rządu jugosłowiańskiego, stanowi zdradę podstawowych interesów mego kraju, wprowadza Jugosławię do obozu imperialistycznego i tym samym pozbawia ją niezawisłości. **Polityka ta wystawia na szwank interesy Jugosławii, która nie może realizować socjalizmu bez braterskiej współpracy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej".**

—o—

ZJEDNOCZENIE partii demokratycznych w Indonezji

NOWY JORK, 5.10 (PAP). — Associated Press komunikuje z Batawii, że tzw. rewolucyjny ruch ludowy, grupujący szereg partii demokratycznych w Republice Indonezyjskiej, postanowił utworzyć jednolitą partię pod nazwą „partii proletariackiej".

—o—

Reforma walutowa w Bizonii rujnuje robotników, urzędników i emerytów

FRANKFURT, 5.10 (PAP). — Decyzja władz okupacyjnych Bizonii całkowitego niemal wstrzymania wypłat z kont zablokowanych w wyniku ostatniej reformy walutowej, wywołała olbrzymią falę protestów w całej Bizonii.

W licznych wypowiedziach przedstawicieli poszczególnych prowincji oraz prasy podkreśla się, że decyzja ta uderza przede wszystkim w właścicieli drobnych kont, rekrutujących się spośród robotników, mniej uposażonych urzędników i emerytów.

Strajk górników francuskich trwa

Społeczeństwo organizuje akcję pomocy robotnikom

PARYŻ, 5. 10. (PAP). Strajk 320 tys. górników francuskich, który wybuchł w poniedziałek, trwa w dalszym ciągu.

Jednocześnie w Paryżu i miastach prowincjonalnych proklamowany został jednodniowy strajk ostrzegawczy. W stolicy Francji **zastrajkowali pracownicy zakładów użyteczności publicznej.** We wtorek rano Paryż był pozbawiony wody.

CGT, chrześcijańskie związki zawodowe oraz Force Ouvriere zapowiedziały na wtorek demonstracje robotnicze na znak protestu przeciw rządowej polityce płac i cen.

PARYŻ, 5. 10. (PAP). **Strajk górników jest powszechny.** We wszystkich zagłębiach: Nord, Pas de Calais, Lorraine, Dauphine, Auvergne, — górnicy porzucili pracę. Strajkują również górnicy w kopalni uranu Saint-Siphorien oraz w kopalni złota w Chatelet. W strajku biorą również udział górnicy zrzeszeni w chrześcijańskich związkach zawodowych i w organiacji Force Ouvriere.

W całej Francji organizowane są akcje zbiorkowe na rzecz strajkujących. Strajk odbywa się w całkowitym spokoju mimo prowokacyjnej postawy władz, które ściągnęły posiłki wojskowe do departamentów północnych oraz strzelców senegalskich, stanowiących część wojsk okupacyjnych w Niemczech.

Związek Górników Francuskich ogłosił komunikat, w którym podkreśla jednolitą postawę strajkujących i protestuje przeciwko koncentracji oddziałów wojskowych w północnym zagłębiu węglowym. Komunikat stwierdza, że próby okupowania kopalń przez wojsko uniemożliwią strajkującym prowadzenie niezbędnych prac konserwacyjnych, co może spowodować unieruchomienie kopalń na dłuższy okres czasu.

Odpowiadając na apel Generalnej Konfederacji Pracy (CGT) oraz chrześcijańskich związków zawodowych, **200 tysięcy pracowników instytucyj użyteczności publicznej rozpoczęło w całej Francji we wtorek strajk protestacyjny.** Strajkują pracownicy szpitali, wodociągów, zakładów oczyszczania miasta, oraz urzędnicy merostwach. Pracownicy instytucyj użyteczności publicznej domagają się 15 proc. podwyżki płac.

Związek zawodowy pocztowców wezwał swych członków do organizowania wieców protestacyjnych.

Strajk drukarzy paryskich firm wydawniczych trwa już drugi tydzień. Liczne czasopisma i tygodniki nie ukazują się. Na znak solidarności zastrajkowali drukarze w Algerze i Lyonie.

Strajk 30 tysięcy metalowców oraz 12 tysięcy górników w kopalniach rudy żelaznej w departament Meurthe et Moselle trwa w dalszym ciągu.

KOLEJARZE OBRADUJĄ nad wzmożeniem współzawodnictwa pracy

W dniu 5 bm. odbyła się w Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Kolejarzy konferencja, poświęcona zagadnieniom współzawodnictwa pracy.

Wiceprzewodniczący ZZK ob. Żukowski podsumował i poddał krytyce dotychczasową działalność Okręgów.

Mówca zanalizował przyczyny istniejących jeszcze niedociągnięć i przedstawił wytyczne, zmierzające do usprawnienia ruchu współzawodnictwa pracy w terenie.

Głównym zadaniem komitetów współzawodnictwa będzie, oprócz usprawnienia ruchu współzawodnictwa, podniesienie poziomu narad produkcyjnych. Narady produkcyjne mają na celu m. in. racjonalne wykorzystanie taboru, maszyn i narzędzi, zwalczanie marnotrawstwa czasu, wzmożenie dyscypliny, bezpieczeństwa pracy itp.

Na zakończenie konferencji wywiązała się ożywiona dyskusja, w czasie której przedyskutowano aktualne zagadnienia współzawodnictwa pracy w kolejnictwie.

KRONIKA POLITYCZNA

Dnia 5 bm. Premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów delegację Akademii Nauk Politycznych w osobach: prof. Karola Bertoniego, prof. Stanisława Guzickiego i prof. Józefa Skrzypka.

×

Dnia 5 bm. Premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów delegację Polskiego Towarzystwa Matematycznego w osobach: prezesa prof. Kazimierza Kuratowskiego i sekretarza prof. Edwarda Otto.

—o—

11—13 br.
Zjazd Związku Inwalidów Wojennych

W dniach 11 — 13 października rb. odbędzie się we Wrocławiu Pierwszy Powojenny Ogólny Zjazd Związku Inwalidów Wojennych R. P. nad którym Wysoki Protektorat objął Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut.

Na czele Komitetu Honorowego Zjazdu stoją m. in.: Marszałek Sejmu Ustawodawczego Władysław Kowalski, Premier Józef Cyrankiewicz oraz protektor Związku Inwalidów Wojennych R. P. Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Michał Żymierski. W Zjeździe weźmie udział ponad 700 delegatów Związku z całego kraju.

KAROL NILSEN skazany na 5 lat więzienia

Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie Karola Nilsena, obywatela szwedzkiego, oskarżonego o ułatwienie ucieczki Stefanowi Korbońskiemu i jego żonie. Sąd uznał Nilsena winnym udzielenia pomocy uciekającemu z Polski Korbońskiemu oraz nielegalnego przechowywania broni i skazał go za te czyny na karę łączną 5 lat więzienia.

W sentencji wyroku podkreślono, że Nilsen wiedział, iż Korboński jest przestępcą politycznym oraz, że ucieczka jego ma na celu kontynuowanie zagranicą w porozumieniu z Mikołajczykiem przestępczej działalności wymierzonej przeciwko Polsce Ludowej.

Fala strajków we Włoszech
Policja Scelby chciała wygłodzić robotników stoczni w Neapolu

RZYM, 5.10 (PAP). Rada związkowa Neapolu postanowiła ogłosić strajk powszechny w tym mieście dla poparcia żądań robotników zakładów metalowych. Termin strajku, który obejmie również pracowników zakładów użyteczności publicznej nie jest jeszcze podany.

Ogłoszono również strajk powszechny w całej prowincji **Forli** na znak protestu przeciwko zwolnieniu robotników w licznych stoczniach.

W **Rzymie** trwa strajk pracowników zakładów miejskich, przy czym komunikacja tramwajowa i autobusowa jest przerwana.

Metody stosowane wobec robotników przez rząd chrześcijańsko-demokratyczny, tj. masowe zwolnienia i niskie wynagrodzenia, wywołują stałe wrzenia w szerokich masach.

Na tym tle doszło do proklamowania strajku generalnego metalowców i mechaników w **Neapolu.**

Strajk został zorganizowany celem poparcia robotników stoczni, którzy od szeregu dni okupują stocznię w konsekwencji zapowiedzianych zwolnień z pracy. Policja otoczyła stocznię nie dopuszczając do żadnego kontaktu robotników z ich rodzinami, znajdującymi się na zewnątrz, aby wygłodzić robotników i zmusić ich do opuszczenia stoczni

Nie mniej jednak udało się dostarczyć oblężonym żywność.

Z okien pociągu przejeżdżającego przez most kolejowy, który znajduje się ponad stocznią, zrzucono strajkującym paczki żywnościowe. Policja nie zdołała temu przeszkodzić

Masowe zwolnienia robotników sygnalizowane są w różnych ośrodkach przemysłowych Włoch.

I tak w **Mediolanie,** w fabryce samochodów Alfa Romeo, zapowiedziane są masowe redukcje.

Sytuacja w **Bolzano** jest podobna.

W **Forli** proklamowano strajk generalny na skutek zwolnienia dwóch członków rady zakładowej w jednej z największych fabryk miasta.

3 MILIONY BEZROBOTNYCH

RZYM, 5.10 (PAP). Generalny sekretarz włoskiej konfederacji pracy — **Santi** oświadczył we Florencji, że ilość bezrobotnych we Wioszech dochodzi do 3 milionów osób.

Oznacza to, że w chwili obecnej 3 osoby na 10 zdolnych do pracy nie mają żadnego zatrudnienia.

A MOŻLIWOŚCI PRZEMYSŁU POZOSTAJĄ NIEWYKORZYSTANE

Na posiedzeniu Rady Narodowej włoskiej konfederacji pracy, sekretarz tej organizacji — Bitossi, złożył sprawozdanie o sytuacji gospodarczej kraju.

Sprawozdanie stwierdza, że w obecnej chwili nie wykorzystuje się co najmniej 50 proc. produkcyjnych możliwości przemysłu włoskiego.

Do kraju dochodzą masowo nowe transporty towarów amerykańskich, które jednakże nie znajdują nabywców. Towary te, dowożone w ramach umowy dwustronnej z USA, gromadzą się obecnie w olbrzymich ilościach w magazynach, zamrażając jedynie — na skutek braku nabywców — olbrzymie sumy.

USA ŚWIADOMIE SABOTUJĄ prace Komisji Atomowej
Wystąpienie Kisielowa na Komisji Politycznej
(Telefon własny)

PARYŻ, 5 października.

W Komisji Politycznej kontynuowano przed południem dyskusję w sprawie kontroli energii atomowej.

Wystąpienia mówców, wchodzących w skład tzw. „większości", tj. bloku zmontowanego przez Anglosasów świadczą o zakłopotaniu, panującym w obozie Anglosasów, w związku z propozycją radziecką w sprawie wznowienia prac Komisji Atomowej i równoczesnego zawarcia dwóch konwencji dotyczących zakazu i kontroli energii atomowej.

Nawet sam autor osławionej rezolucji kanadyjskiej gen. Mac Naughton, który wystąpił w dzisiejszej dyskusji, nie mógł zaprzeczyć, że zadaniem obecnej dyskusji powinno być znalezienie bazy dla kontynuowania prac Komisji Atomowej.

Naughton starał się jednak udowodnić, że taką bazą może być tylko rezolucja kanadyjska i przestrzegał przed „przedwczesnym złudzeniem" jakie wywołał wniosek radziecki.

Delegat australijski, płk. Hodgson, rozpoczął swoje przemówienie od słów, że: „Australia należy do państw, które popierają stanowisko większości, jednak oświadczył, że ma zastrzeżenia do rezolucji kanadyjskiej, jako zbyt negatywnej" i złożył wniosek, aby polecono Komisji Atomowej wznowić swoją pracę „w celu zlikwidowania rozbieżności istniejącej między większością a mniejszością".

Na dzisiejszym posiedzeniu z dłuższym przemówieniem wystąpił delegat Czechosłowacji, Clementis, który wypowiedział się za wznowieniem prac Komisji Atomowej na podstawie rezolucji radzieckiej. Tylko rezolucja radziecka — powiedział Clementis — może wyprowadzić Komisję ze ślepego zaułka i otwiera drogę do porozumienia, które może nastąpić już w bliskiej przyszłości.

Clementis w końcu oświadczył, że stanowisko jego rządu nie zależy od faktu, że „Czechosłowacja należy do tych rzadkich krajów, które posiadają złoża uranowe".

W końcu przemawiał przedstawiciel Białorusi Kisielow, który oskarżył Stany Zjednoczone o świadome sabotowanie prac Komisji Atomowej.

Odpowiadając na wczorajsze przemówienie delegata Stanów Zjednoczonych, który usiłował polemizować z wnioskiem Wyszyńskiego na płaszczyźnie technicznej, oświadczając, że „nie wie co znaczy zniszczenie bomb", czy należy zniszczyć Uran, czy też tylko „metalowe koperty", w których ten uran leży, Kisielow oświadczył:

„Zniszczymy bomby, które pan Austin nazywa skromnie kopertami. Niech rządy wszystkich państw przyjmą uroczyste zobowiązanie, że nigdy w żadnych okolicznościach nie będą używać broni atomowej, że zabraniają fabrykacji bomb i że zniszczą wszystkie swoje zapasy tzw. kopert. Niech zobowiążą się do opracowania i przeprowadzenia efektywnej kontroli międzynarodowej i konwencji o zakazie broni atomowej. Oto odpowiedź na pytanie pana Austina".

Premier Fagerholm przyznaje:

W FINLANDII ISTNIEJĄ tajne organizacje wojskowe

MOSKWA, 5.10 (PAP). — Poseł radziecki w Helsinkach — Sawoninkow interweniował w imieniu swego rządu w związku ze stwierdzoną działalnością fińskich organizacji wojskowych.

Agencja Tass donosi z Helsinek, że podczas dyskusji budżetowej w Sejmie, premier Fagerholm i minister sprawiedliwości, Simonen, zaprzeczali, jakoby działalność ta była sprzeczna z odpowiednim artykułem traktatu pokojowego. Jednakże ten sam minister przyznał, że w mieście Lahti odbywały się rzeczywiście ćwiczenia strzeleckie na strzelnicy wojskowej, która należała do rozwiązanej przez władze organizacji faszystowskiej. Tak więc, oświadczenie to można uważać za pośrednie przyznanie się do naruszenia traktatu pokojowego.

Charakterystyczne, że niektóre z organizacji strzeleckich, bronione przez ministra Simonena, nie były nawet rejestrowane w fińskich urzędach państwowych.

Policja ludowa strefy radzieckiej bronić będzie mas pracujących

BERLIN, 5.10 (PAP). Na łamach dziennika „Neues Deutschland" przewodniczący niemieckiej administracji spraw wewnętrznych w strefie radzieckiej, dr Kurt Fischer, omawia zadania policji ludowej w tej strefie Podkreśla on, **że ludność pracująca w strefie radzieckiej ma prawo domagać się takiej policji w obliczu prowokacji, organizowanych w strefach zachodnich.**

Fischer stwierdza, że już od dawna w zachodnich Niemczech odbywa się organizowanie tzw. „policji przemysłowej", a na linii demarkacyjnej ze strefą radziecką można zaobserwować podejrzane wzmocnienie sił policyjnych. Zdaniem Fischera, świadczy to **o zamaskowanych przygotowaniach do rozpętania wojny domowej.**

Policja ludowa, poza odpowiednim, wyszkoleniem fachowym, otrzyma wychowanie w duchu demokratycznym. Jest ona na najlepszej drodze do ziszczenia nadziei, jakie przywiązują do niej masy pracujące.

DZIENNIKARZE—DEMOKRACI PRZECIWKO PROPAGANDZIE WOJENNEJ

BERLIN, 5.10 (PAP). Demokratyczni dziennikarze berlińscy postanowili wystosować protest przeciwko uprawianej na łamach części prasy niemieckiej propagandzie wojennej. Uchwała głosi: „Demokratyczni dziennikarze niemieccy piętnują w ostry sposób stanowisko pewnej części prasy niemieckiej, która stała się narzędziem propagandy wojny agresywnej jaką pragną rozpętać profaszystowskie siły Stanów Zjednoczonych oraz Wielkiej Brytanii.

DELEGACJE ZSRR i UKRAINY
nie wezmą udziału w dyskusji w sprawie Berlina
(Dokonczenie ze str. 1-ej)

„W związku z uchwałą, którą przyjęła większość Rady, delegacja radziecka uważa za konieczne złożyć następujące oświadczenie:

Rząd radziecki w nocie z dnia 3 października wskazał na to, że twierdzenia rządów Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych jakoby w Berlinie istniał stan zagrażający pokojowi, pozbawione są wszelkich podstaw.

Rządy te, wbrew swoim zobowiązaniom, uchylają się od rozpatrzenia tej sprawy na Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych.

Ci, którzy usiłują zniszczyć czterostronne organa w Niemczech i którzy obecnie zadają im cios, muszą ponieść odpowiedzialność za odmowę użycia tych organów do pokojowego uregulowania sytuacji w Niemczech.

Delegacja radziecka ze swej strony w dyskusji, która miała miejsce w Radzie Bezpieczeństwa wczoraj i dzisiaj, przedstawiła powody, dla których uważa za niemożliwe rozpatrzenie sprawy Berlina na Radzie Bezpieczeństwa.

Delegacja radziecka, w imieniu rządu radzieckiego oświadcza, że decyzja przyjęta przez większość Rady, jest pogwałceniem artykułu 107 Karty Narodów Zjednoczonych. Toteż DELEGACJA RADZIECKA OŚWIADCZA, ŻE NIE WEŹMIE UDZIAŁU W ROZPATRZENIU TEJ SPRAWY NA RADZIE BEZPIECZEŃSTWA.

Po Wyszyńskim zabrał głos delegat Ukrainy MANUILSKKI, który przyłączył się do oświadczenia delegacji Związku Radzieckiego i oświadczył, że DELEGACJA UKRAIŃSKA RÓWNIEŻ NIE BĘDZIE BRAŁA UDZIAŁU W ROZPATRZENIU SPRAWY BERLINA NA RADZIE BEZPIECZEŃSTWA.

Oświadczenie delegacji radzieckiej zrobiło piorunujące wrażenie.

W pewnej chwili, gdy po Wyszyńskim przemawiał Manuilski, przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, JESSUP poprosił o głos, ale gdy przewodniczący udzielił mu głosu, delegat amerykański widocznie rozmyślił się i oświadczył tylko, że prosił o głos, aby powiedzieć, że... będzie przemawiał jutro.

Przewodniczący wobec tego zamknął posiedzenie i odroczył dalszą dyskusję do dnia jutrzejszego. Jutro mają się odbyć dwa posiedzenia: przed południem i po południu.

Jak mówiono w kuluarach — od razu po posiedzeniu, w nowowytworzonej sytuacji Anglosasi właściwie nie wiedzą co robić ze swoim wnioskiem berlińskim i zamierzają przyśpieszyć dyskusję tym bardziej, że obawiają się, iż gdy zostaną tylko we własnym gronie, mogą wyjść na jaw pewne rozbieżności, które Amerykanie starają się dotychczas ukryć.

Jest publiczną tajemnicą, że decyzja w sprawie postawienia kwestii berlińskiej na Radzie Bezpieczeństwa została przyjęta pod wyraźnym naciskiem amerykańskim i nie wywołała entuzjazmu w miarodajnej opinii francuskiej i angielskiej.

W kuluarach ONZ rozeszły się dziś pogłoski, że sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie i przewodniczący obecnej sesji mają podjąć akcję mediacyjną w celu doprowadzenia do konferencji Wielkiej Czwórki.

Wyszyński nie mógł dobudzić
delegata Syrii w ONZ

LONDYN, 5.10 (PAP). — Korespondent agencji Reutera na sesji ONZ w Paryżu zanotował charakterystyczny epizod wtorkowego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa, na którym zapadła uchwała w sprawie umieszczenia kwestii Berlina na porządku dziennym.

Według relacji korespondenta, delegat radziecki Wyszyński, zauważył podczas swego przemówienia, że delegat syryjski, Faris el Khouri, pogrążony jest w głębokim śnie. Wyszyński zbijał właśnie argumenty USA i Wielkiej Brytanii, poparte poprzednio przez Syrię w sprawie zastosowania art. 107 Karty ONZ.

Z właściwym mu poczuciem humoru delegat radziecki powiedział: „Mam nadzieję, że słyszy mnie również delegat syryjski". Gdy wybuch śmiechu wśród członków Rady Bezpieczeństwa nie zdołał obudzić Farisa el Khouri, Wyszyński dodał: „Nie wiem, jakie środki trzeba będzie zastosować, by mnie wreszcie usłyszał."

Dopiero wówczas delegat syryjski ocknął się i wtedy Wyszyński przeprosił go ironicznie, że mu przeszkodził, co wywołało nowy wybuch śmiechu.

Powyższa relacja świadczy o tym, jak bardzo automatycznie niektórzy delegaci popierają stanowisko swych mocodawców amerykańskich, nie interesując się nawet dalszym biegiem sprawy.

—o—

Brytyjska delegacja handlowa przybyła do Warszawy

Do Warszawy przybyła delegacja brytyjska do rokowań handlowych z Polską.

Delegacji brytyjskiej przewodniczą: podsekretarz Stanu w Ministerstwie Wyżywienia, p. Feavearyear oraz p. Stacy — z brytyjskiego Ministerstwa Handlu (Board of Trade).

Ze strony polskiej delegacji przewodniczą ob. ob.: Lucjan Horowitz, dyrektor Departamentu Planu i Koordynacji Handlu Zagranicznego MPiH oraz Edward Iwaszkiewicz, pełniący obowiązki podsekretarza Stanu w Ministerstwie Aprowizacji.

Pierwsze posiedzenie komisji wyznaczono na środę, 6 października br.

Liga Kobiet pracuje
nad aktywizacją gospodarczą kobiet

Liga Kobiet organizuje w końcu bm. w Warszawie krajową konferencję Ligi, z udziałem zarządów wojewódzkich, delegatek związków zawodowych i Zw. Samopomocy Chłopskiej oraz przedstawicielek spółdzielczości. Przewodnicząca Ligi Kobiet dr Sztachelska udzieliła przedstawicielowi PAP szeregu informacji na temat bieżących prac Ligi.

— Obserwujemy poważny wzrost naszej organizacji — stwierdza dr Sztachelska. — Skupiamy już ponad 730 tys. członkiń. Organizacja nasza na Górnym Śląsku wzrosła z 12.700 członkiń w styczniu br. do 64 tysięcy obecnie. Znaczny wzrost wykazują i inne ośrodki, np. w woj. warszawskim w ciągu 6 miesięcy zarejestrowałyśmy ponad 6 tys. nowych członkiń, w stolicy ponad 4 tys., w woj. wrocławskim ponad 6 tys. Podobnie jest we wszystkich innych województwach.

Masowość naszej organizacji wynika z naszego programu, który na czoło zadań wysuwa sprawy, obok których kobieta nie może i nie powinna przejść obojętnie. Przede wszystkim uaktywniamy nasze członkinie w czynnych pracach nad odbudową kraju. Chodzi tu nie tylko o udział kobiet we współzawodnictwie pracy w zakładach pracy, ale o najszerszy udział we wszystkich akcjach społecznych, komitetach organizacyjnych prac i imprez mających na celu odbudowę naszego życia gospodarczego i kulturalnego.

Następnie dr Sztachelska wskazuje na wielkie osiągnięcia Ligi kobiet w dziedzinie niesienia pomocy kobiecie pragnącej pracować i kobiecie pracującej.

Na 193 kursach przeszkolono łącznie blisko 15 tys. kobiet, które nie posiadały zawodu i dlatego trudno im było znaleźć pracę.

Kobiety pracujące, dzięki Lidze Kobiet, korzystają z licznych żłobków dla swoich dzieci, z Domów Matki i Dziecka, z pralni, szwalni i stołówek. Duże osiągnięcie Ligi stanowi zorganizowanie 41 tzw. Izb Dworcowych dla matek z dziećmi na stacjach kolejowych w większych miastach i na stacjach węzłowych.

Liga Kobiet bierze również żywy udział w „Miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej". We wszystkich kołach Ligi zorganizowane zostaną odczyty i pogadanki o osiągnięciach kobiet w Zw. Radzieckim.

Wspólnie z Towarzystwem Przyjaźni Polsko - Radzieckiej Liga Kobiet zorganizowała specjalną wystawę, ilustrującą życie kobiety w Związku Radzieckim.

131 przodowników pracy u „Cegielskiego" w Poznaniu

Na ostatnim posiedzeniu Głównej Komisji współzawodnictwa pracy w zakładach „H. Cegielski" w Poznaniu ustalono ostateczne wyniki sierpniowego współzawodnictwa pracy.

Ogółem brało udział we współzawodnictwie 918 pracowników, w tym 131 przodowników, którym wypłacono ponad 530.000 złotych premii. Najwyższą wydajność uzyskał zatrudniony przy prasie korbowej w fabryce części ciągnionych Jan Biernat, wyróżniając się spośród dziewięciu przodowników pracy swej fabryki. (562 proc. normy).

PCK potępia sprawców haniebnych zajść w Sulejowie

W dniu 4 października br. rozpoczęły się w Warszawie dwudniowe obrady pełnomocników okręgowych kół PCK z całej Polski.

Na zakończenie obrad uchwalono rezolucję, potępiającą i domagającą się surowego ukarania sprawców oraz inspiratorów zajścia w Sulejowie.

Pobite przez księdza dzieci
musiał opatrywać lekarz
Zwyrodniały katecheta stanie przed sądem

Do sądu we Wrocławiu wpłynęły akta sprawy przeciwko księdzu **Józefowi Anczarskiemu** oskarżonemu o bestialskie znęcanie się nad dziećmi.

Ks. Józef Anczarski był wykładowcą religii w szkole powszechnej, znajdującej się w kolonii robotniczej Nowy Dwór pod Wrocławiem. Jak wynika z aktu oskarżenia ujawniono szereg wypadków stosowania przez ks. katechetę Anczarskiego okrutnych kar cielesnych wobec swych uczniów. Kary te spotykały uczniów głównie za rzekomo złe opanowanie lekcji religii i nieuczęszczanie do kościoła. Jeden z uczniów Stanisław Kwiatkowski został przez księdza tak dotkliwie pobity, że zachodziła potrzeba pomocy lekarza

Z przeprowadzonego dochodzenia wynika, że ks. Anczarski szczególnie okrutnie znęcał się nad dziećmi robotników, należących do partii politycznych.

Demonstracje w Anglii
przeciwko rekrutacji i za poparciem rezolucji ZSRR
(Dokończenie ze str. 1-ej)

W sobotę na **40-tysięcznym wiecu** w Southall, w środkowej Anglii, potępiono ekspansję USA jako niebezpieczeństwo dla pokoju.

Związek zawodowy mechaników w okręgu Sheffield, uchwalił rezolucję, ostrzegającą rząd, że robotnicy przemysłu metalowego rozpoczną strajk generalny, gdyby ktokolwiek odważył się sprowokować konflikt.

Na wiecu w Sheffield, wystąpił również sekretarz generalny brytyjskiej partii komunistycznej Pollit, zapowiadając, że w razie wciągnięcia Wielkiej Brytani do konfliktu przeciwko Związkowi Radzieckiemu — wybuchłby w Anglii największy w dziejach tego kraju strajk powszechny.

W ubiegłą niedzielę na masowych wiecach, w londyńskim Hyde Parku, wszyscy mówcy wypowiadali się za **propozycjami rozbrojeniowymi ZSRR, zgłoszonymi na sesji ONZ przez wiceministra spraw zagranicznych Wyszyńskiego.**

LONDYN, 5. 10. (PAP). Podczas przemówienia **Winstona Churchill'a** wybuchły wśród publiczności spontaniczne demonstracje antywojenne.

Również podczas przemówienia Edena w Londynie odbyły się burzliwe demonstracje antywojenne. Słowa Edena zagłuszano okrzykami skierowanymi przeciwko podżegaczom wojennym i imperialistycznej polityce amerykańskiej.

Mimo, że po licznych demonstracjach, które odbyły się w innych punktach miasta, starano się za wszelką cenę nie dopuścić do nowych demonstracji, mobilizując w tym celu oddziały policji doszło w samym sercu Londynu-City do potężnej demonstracji, podczas której na jednym z najwyższych pomników Londynu zawieszono duży transparent z napisem **„Nie chcemy wojny za dolary amerykańskie".**

Wobec demonstrantów stosuje się terror. Aresztowanych stawia się natychmiast przed sądem, wielu z nich skazuje się na kary więzienia. Wśród skazanych znajduje się wielu b. żołnierzy brytyjskich uczestników ostatniej wojny światowej.

Walter Lippman stwierdza:

Pozycja 3 mocarstw w Berlinie
trudna do utrzymania

NOWY JORK 5. 10. (PAP). W ciągu ub. dwóch dni na łamach czołowych dzienników amerykańskich, nie nastrojonych bynajmniej proradziecko, pojawiły się artykuły poddające krytyce ostatnie posunięcia państw zachodnich w sprawie Berlina. Dziennikarze te nie mogąc odeprzeć słusznych argumentów, zawartych w niedawnych notach Związku Radzieckiego zmuszone są przyznać, **że odpowiedzialność za wywołanie „kryzysu berlińskiego" spada na mocarstwa zachodnie.**

Znany publicysta amerykański Walter Lippman twierdzi na łamach „New York Herald Tribune", że przyczyną „kryzysu berlińskiego" jest niezręczność i nieumiejętność Waszyngtonu, a nie negatywne stanowisko Związku Radzieckiego. Podkreślając, że pozycja państw zachodnich w Berlinie jest trudna do utrzymania Lippman twierdzi, że **państwa te wiele straciły na terenie Niemiec do prowadząc do konfliktu ze Związkiem Radzieckim na temat Berlina. Publicysta amerykański przyznaje w końcu, że inicjatywa dyplomatyczna** jest obecnie w rękach ZSRR.

W kilku wierszach

□ **MOSKWA.** — Na zaproszenie norweskich pracowników przemysłu papierniczego i leśnego, wyjechała do Oslo delegacja odpowiednich związków zawodowych ZSRR.

□ **PRAGA.** — W Bratysławie rozpoczęły się we wtorek obrady mieszanej komisji czechosłowacko - polskiej, poświęcone zagadnieniom współpracy obu państw w dziedzinie górnictwa.

□ **PARYŻ.** — Delegacja francuska na Światowy Kongres Intelektualistów we Wrocławiu zwróciła się do sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie, z prośbą o przyjęcie na audiencji. Delegacja zamierza Trygve Lie wręczyć rezolucję, uchwaloną na Kongresie.

□ **PRAGA.** — W Pradze rozpoczęła się konferencja przedstawicieli Towarzystw Lotniczych z Europy wschodniej.

□ **PARYŻ.** — Przybył tu austriacki minister spraw zagranicznych — Gruber. W kołach politycznych uważa się, że Gruber podejmie starania celem wznowienia rokowań czterech mocarstw w sprawie traktatu pokojowego z Austrią.

□ **PRAGA.** — Jak donosi agencja CTK, między Czechosłowacją a Niemcami zachodnimi podpisany został nowy układ handlowy.

□ **BERN.** — Szwajcarska Rada Federalna uchwaliła 136 głosami przeciwko 7, akces Szwajcarii do planu Marshalla.

JULIAN KOLE
Kierownik Wydz. Ekonomicznego
K C P P R

ROLA PARTII W ŻYCIU GOSPODARCZYM

Zadania dyrekcji, rady zakładowej i koła partyjnego

Sierpniowe Plenum Komitetu Centralnego zmobilizowało całą naszą Partię do walki o usprawnienie i podniesienie poziomu pracy wszystkich organizacji partyjnych, społecznych i państwowych, widząc w tym konieczny warunek powodzenia naszej walki o socjalizm.

Na krajowej naradzie aktywu gospodarczego naszej Partii, odbytej 18 września br., tow. **MINC** w swoim referacie poświęconym krytyce naszego aparatu gospodarczego, między innymi oświadczył:

„Zwycięski marsz do socjalizmu wymaga, abyśmy stopniowo, systematycznie i skutecznie uzdrawiali nasz aparat państwowy i aparat administracji gospodarczej i żebyśmy jednocześnie przeprowadzali to stopniowe uzdrawianie w porę i na czas".

Zadanie to nie może być wykonane bez możliwie dokładnego sprecyzowania roli organizacji partyjnej w fabryce, kopalni, hucie i urzędzie gospodarczym. Sprawie tej będą poświęcone dalsze narady aktywu partyjnego, które w ciągu października i listopada odbędą się we wszystkich gałęziach przemysłu. Zadaniem tych narad będzie krytyczne oświetlenie działalności organizacji partyjnych w przemyśle i nakreślenie konkretnych wskazań, jakie w myśl uchwał Sierpniowego Plenum KC PPR są konieczne dla realizacji gigantycznych zadań, stojących przed nami na nowym etapie naszego rozwoju.

Odpowiedzialność organizacji partyjnych

Wśród tych zadań na czoło wysuwa się konieczność wzmocnienia kierowniczej roli Partii i organizacji partyjnych w fabryce, zjednoczeniu, centralnym zarządzie przemysłowym i w urzędzie o charakterze gospodarczym.

Sprawa ta nie jest bynajmniej nowa. Wyłaniała się ona już nieje dnokrotnie. Określony został swego czasu również w ogólnym zarysie podział funkcji między administracją, radą zakładową a kołem partyjnym. Wskazania te słuszne w założeniu - nie były jednak skonkretyzowane w zastosowaniu do poszczególnych typów zakładów jak fabryka, zjednoczenie, centralny zarząd przemysłowy, centrala handlowa lub jej placówka terenowa. Nie była również dostatecznie sprecyzowana sprawa kompetencji i odpowiedzialności partyjnej komitetów wojewódzkich i miejskich w stosunku do aparatu gospodarczego.

Na tym tle u wielu towarzyszy, zarówno z aparatu gospodarczego, jak i aparatu partyjnego utarło się błędne mniemanie, że organizacja partyjna w fabryce, a także instancje partyjne w powiecie i województwie są od prapagandy i agitacji, od akcji politycznych, od moralnego wychowywania członków Partii, podczas gdy do realizacji polityki gospodarczej rządu i Partii powołany jest wyłącznie państwowy aparat gospodarczy.

Błędność takiego ujęcia sprawy polega na tym, że przy takim rozumowaniu zapomina się, że za stan gospodarki odpowiadają przed Komitetem Centralnym nie tylko towarzysze zatrudnieni w administracji, ale również sekretarze komitetów fabrycznych, powiatowych, dzielnicowych, miejskich i wojewódzkich.

Organizacje partyjne ponoszą pełną polityczną i moralną odpowiedzialność przed klasą robotniczą za stan gospodarki w fabryce, za wykonanie planów produkcyjnych, za podniesienie wydajności pracy, za jakość produkcji, za przestrzeganie umów zbiorowych, za stan bezpieczeństwa i higieny pracy, za warunki bytowania klasy robotniczej, słowem za wszystko co się dzieje w naszych fabrykach.

Jakie jest prawdziwe kierownictwo?

Ale skoro ponoszą odpowiedzialność, to muszą mieć możność oddziaływania na te sprawy. Jednakże zdaniem niektórych towarzyszy istnieje obawa, że wciąganie organizacji partyjnych do czynnego współdziałania z administracją mogłoby podważyć zasadę, w myśl której dyrektor zakładu jest osobiście odpowiedzialny za prowadzone przezeń przedsiębiorstwo i ma w nim sprawować w imieniu państwa całą władzę. Mówi się, że to może obniżyć autorytet administracji, ograniczyć samodzielność i prawa dyrekcji.

Obawy te są najzupełniej bezpodstawne. Wypływają one z błędnego poglądu na istotę pracy kierowniczej. Warto w związku z tym przypomnieć następujące słowa towarzysza Stalina:

„Co to znaczy prawidłowe kierownictwo? Nie znaczy to wcale siedzenie za biurkiem i błodzenie dyrektyw. Prawidłowo kierować, to znaczy: Po pierwsze znaleźć prawidłowe rozwiązanie zagadnienia, a słuszne rozwiązanie nie jest możliwe bez uwzględnienia doświadczenia mas... Po drugie zorganizować wykonanie słusznej decyzji, czego również nie można osiągnąć bez bezpośredniej pomocy ze strony mas... Po trzecie, zorganizować kontrolę wykonania tej decyzji, co znowuż nie jest możliwe bez bezpośredniej pomocy mas".

Nasze dotychczasowe doświadczenia świadczą, że nie wszyscy jeszcze towarzysze z aparatu gospodarczego zrozumieli, iż w aktywnym współdziałaniu mas, załogi fabrycznej, pod kierownictwem partii i przy współudziale rady zakładowej znajduje swój praktyczny wyraz nowa pozycja klasy robotniczej w przemyśle.

Mamy jednak nie tylko ujemne, ale i dodatnie doświadczenie. Mamy takie już zakłady przemysłowe, w których rola organizacji partyjnych została prawidłowo zrozumiana i zrealizowana. Praktyka tych zakładów wykazała, że czynny współudział organizacji partyjnych nie tylko nie podważa zasady odpowiedzialności i władzy dyrekcji, nie tylko nie obniża autorytetu administracji, lecz przeciwnie prowadzi do umocnienia tego autoryteu i ugruntowania zasady, że dyrekcja stanowi jedyną władzę w fabryce.

Co podważa autorytet dyrekcji, a co go wzmacnia

Tam, gdzie koła partyjne czują się współodpowiedzialne i mają możność oddziaływania na bieg produkcji, tam gdzie są informowane o planach zakładu, gdzie mają prawo wglądu do decyzji dyrekcji i krytycznego ustosunkowania się do nich, bez wchodzenia — rzecz jasna — w kompetencje administracji i z zachowaniem jej wyłącznego prawa decyzji, — tam następuje zbliżenie między dyrekcją a załogą, tam autorytet dyrekcji wzmacnia się i rośnie.

Tam natomiast, gdzie załoga kierowana jest tylko środkami administracyjnymi — autorytet dyrekcji nie wzrasta, administracja jak gdyby wyobcowuje się z całej społeczności fabrycznej, pomiędzy dyrekcją a załogą wytwarza się nieomal przepaść, kierownictwo nie ma z robotnikami wspólnego języka, nie potrafi na załogę oddziaływać.

Musimy zatem jak najszybciej przełamać istniejące objawy bierności organizacji partyjnych w zakładach przemysłowych, uaktywnić koła i komitety partyjne, ustalić formy ich współdziałania z administracją i radami zakładowymi.

Jedyne lekarstwo na chorobę biurokratyzmu

Nauka marksizmu - leninizmu i doświadczenia zwycięskiego budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim wykazują niezbicie, **że jedyną skuteczną drogą zwalczania biurokratyzmu w aparacie państwowym, jedyną metodą jego stałego ulepszania i uzdrawiania, jedynym sposobem dostosowania go do nowych, coraz większych i trudniejszych zadań, jest śmiałe włączenie mas robotniczych do budownictwa socjalistycznego, do współudziału w kierowaniu życiem gospodarczym, do oddolnej kontroli i nadzoru mas w formach przystosowanych do każdorazowego etapu rozwojowego.**

Trzeba stwierdzić, że to wciąganie mas robotniczych do kierownictwa i kontroli odbywało się u nas niedostatecznie śmiało, a wielokrotnie było nawet hamowane przez skostniałe, zbiurokratyzowane ogniwa aparatu. Trzeba również stwierdzić, że ta szkodliwa działalność biurokratycznych, skostniałych ogniw aparatu nie była w wielu wypadkach dostatecznie zwalczana przez państwowe kierownictwo gospodarcze i organa partyjne.

Obecnie, w nowym okresie rozwoju od demokracji ludowej do socjalizmu, w obliczu nowych zadań, musimy zrobić wielki krok naprzód w dziedzinie wciągania mas do kierownictwa i oddolnej kontroli życia gospodarczego.

Nie możemy jednak tego kroku naprzód uczynić bez prawidłowego rozwiązania i bez jasnego rozgraniczenia funkcji i obowiązków między administracją, a radą zakładową i kołem partyjnym. W sprawach tych panuje nieraz w terenie brak zrozumienia, co jest szkodliwe nie tylko z ogólnego punktu widzenia, ale często wręcz odbija się ujemnie na produkcji i materialnym położeniu załogi robotniczej.

Dla usprawnienia pracy fabryk i podniesienia aktywności robotników, musimy jak najszybciej nadrobić opóźnienie, jakie mamy w dziedzinie ustalenia i sprecyzowania podziału funkcji i uprawnień pomiędzy trzema czynnikami w fabryce.

Istnieje poza tym jeszcze jeden powód, dla którego sprecyzowanie stosunków wzajemnych między trzema czynnikami w fabryce staje się konieczne i zarazem ułatwione. Mamy na myśli bliskie już zjednoczenie obu partii robotniczych i powstanie jednolitej, marksistowsko - leninowskiej partii klasy robotniczej. Po zjednoczeniu będziemy w każdej fabryce mieli tylko jedną robotniczą organizację partyjną.

Chcemy tu chociażby w sposób najogólniejszy określić podstawowe zasady, na jakich należałoby oprzeć stosunki między poszczególnymi organizacjami na terenie zakładu pracy.

Prawa i obowiązki dyrekcji

ADMINISTRACJA Z DYREKTOREM NA CZELE kieruje zakładem w myśl zasady, że jest ona jedyną władzą w danym przedsiębiorstwie. Odpowiada ona za całość pracy zakładu, za wykonanie planu, za warunki życiowe załogi.

Administracja musi jednak łączyć organizacyjno - administracyjne metody kierownictwa z wykorzystaniem twórczej inicjatywy mas, musi się odnosić uważnie i wnikliwie do wszelkich propozycji robotników w sprawie ulepszeń technicznych i organizacyjnych. Dlatego administracja, dyrektor systematycznie informuje koło partyjne i radę zakładową o swej działalności, o poważniejszych zadaniach produkcyjnych i o dyrektywach rządowych oraz zasięga opinii koła partyjnego i rady zakładowej w sprawie ważniejszych akcji na terenie zakładu, wychodząc z założenia, że akcje te będą tylko wtedy skuteczne, jeśli będą równocześnie i zgodnie przeprowadzone przez administrację, radę zakładową i koło partyjne.

Administracja obowiązana jest do składania regularnych sprawozdań ze swej działalności na zebraniach rady zakładowej.

Administracja, to znaczy dyrektor i kierownicy poszczególnych działów, obowiązani są również referować przed kołem partyjnym podstawowe zagadnienia produkcyjne, plan wytwórczy i finansowy, sprawy dyscypliny pracy, sytuacji materialnej i warunków życia załogi itd. Do referowania tych spraw powinni być zapraszani nie tylko członkowie Partii, lecz również bezpartyjni przedstawiciele administracji. Referaty te trzeba jednak tak rozplanować, aby nie przeszkadzały normalnemu biegowi pracy administracji.

W sprawach dotyczących obsady personalnej w danym zakładzie administracja konsultuje się z organizacją partyjną. Ewentualny sprzeciw tej organizacji nie wstrzymuje wykonania zarządzeń personalnych. Organizacji partyjnej przysługuje natomiast prawo apelacji do wyższych instancji partyjnych i gospodarczych.

Zadania rady zakładowej

RADA ZAKŁADOWA jest organizatorem aktywności produkcyjnej masy robotniczej, a równocześnie realizatorem posunięć, zmierzających do polepszenia warunków ekonomicznych, kulturalnych i życiowych załogi, wykorzystując w tym celu w pełni uprawnienia nadane jej ustawą.

Rada zakładowa nie wtrąca się bezpośrednio do kierownictwa zakładem i w żadnym razie nie zastępuje administracji. Troszczy się jednak i walczy o dyscyplinę pracy i o podniesienie jej wydajności, o umocnienie w załodze socjalistycznego stosunku do przedsiębiorstwa państwowego, biorąc czynny udział w rozwiązywaniu głównych zadań wytwórczych poprzez narady produkcyjne. Równocześnie rada zakładowa musi strzec wszystkich praw robotniczych, zagwarantowanych decyzjami państwa i umowami zbiorowymi. W ramach planu produkcyjno - finansowego rada zakładowa inicjuje wszelkiego rodzaju przedsięwzięcia zmierzające do poprawy bytu robotników.

Kierownicza rola organizacji partyjnej

KOŁO PARTYJNE realizuje kierownictwo ogólne życiem społecznym, politycznym i gospodarczym zakładu pracy w taki sposób, ażeby zapewnić wykonanie podstawowych wskazań rządu i Partii.

Nie wtrącając się bezpośrednio do administrowania zakładem, koło partyjne wypowiada się o sposobach realizacji dyrektyw rządu na danym terenie, a w wypadku niezgodności ze stanowiskiem dyrekcji ma prawo odwołać się do wyższych instancji partyjnych i gospodarczych, co jednakże nie wstrzymuje wykonania decyzji administracji.

Koło partyjne bierze aktywny udział w opracowaniu i wykonaniu panu produkcyjnego i odpowiada za wykonanie tego planu, jak również za warunki materialne i socjalne załogi.

Koło partyjne umacnia stanowisko i autorytet administracji, gruntuje zasadę jednej władzy nad zakładem.

Jedynie w ramach takiego podziału funkcji między administrację, radą zakładową i kołem partyjnym można znaleźć właściwe rozwiązanie kwestii wciągania mas do udziału w kierownictwie życiem gospodarczym.

Często u nas nie widzi się, że ten słuszny podział, który jest koniecznym warunkiem podniesienia produkcji i poprawy sytuacji materialnej klasy robotniczej, zawiśnie w powietrzu, jeśli organizacja partyjna, rada zakładowa i administracja, każda we właściwym sobie zakresie, nie będą jak najściślej powiązane z masami, nie zmobilizują mas do realizacji zadań stawianych przez rząd, nie będą dbały o potrzeby mas i czuj nie przysłuchiwały się do głosu mas.

Zła zgoda i szkodliwe spory

Niestety, mamy dużo wypadków, kiedy i administracja i organizacja partyjna i rada zakładowa są oderwne od mas, a między nimi i masami istnieje przedział. Bardzo często bywa tak, że między tymi trzema organami zakładu istnieją dobre stosunki, nie raz stosunki „familijnej" zażyłości, a sytuacja w fabryce jest zła, bo wszystkie trzy są oderwane od masy.

Bywa i tak, że między trzema organami w fabryce istnieją rozmaite spory, a nawet intrygi, co — rzecz jasna — nie ma nic wspólnego z troską o poprawę sytuacji produkcyjnej i warunków materialnych załogi.

Wynika z tego, że najbardziej słuszne rozgraniczenie pozostanie martwą literą, jeśli wszystkie organizacje nie będą ożywione duchem ścisłej łączności z masami.

Powiązanie z masami nie jest jednak możliwe bez śmiałego i konsekwentnego wprowadzenia we wszystkich zakładach pracy krytyki i samokrytyki. Bez krytyki i samokrytyki te strony poszczególnych organizacji na terenie zakładu najbardziej nawet słuszny podział funkcji zostanie tylko na papierze. Obecny stan rzeczy jest pod tym względem zły i wymaga, ażebyśmy dokonali szybkiego przełomu.

„Nowe Drogi"

Ukazał się Nr. 11 „Nowych Dróg" poświęcony obradom Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej w dn. 31 sierpnia — 3 września 1948 r. Zawiera pełne teksty wygłoszonych referatów oraz obszerne fragmenty wypowiedzi wszystkich uczestników dyskusji.

Przysłuchiwać się głosowi robotników

Warto przypomnieć słowa towarzysza Stalina o stosunku do krytyki ze strony robotników:

„Często wymagają, aby krytyka była słuszna we wszystkich szczegółach, a jeżeli nie jest ona we wszystkim słuszna, zaczynają ją szkalować i ganić. Niesłusznie, towarzysze. To niebezpieczna omyłka. Spróbujcie tylko tego zażądać, a zamkniecie usta setkom i tysiącom robotników, chłopskim i robotniczym korespondentom, którzy chcą naprawić nasze niedociągnięcia, ale często nie umieją prawidłowo formułować swoich myśli. To byłaby mogiła, a nie samokrytyka. Powinniście wiedzieć, że czasem robotnicy boją się mówić o naszych niedociągnięciach. Boją się nie tylko dlatego, że mogą za to „oberwać", ale i dlatego, że ich mogą wyśmiać za niedokładną krytykę... Jeżeli będziecie od nich żądać krytyki doskonałej w 100 proc., zniszczycie tym wszelką możliwość dokładnej krytyki, możliwość wszelkiej samokrytyki".

Każdy towarzysz na kierowniczym stanowisku powinien umieć wyłowić w krytyce robotników słuszne myśli, które są często podawane w zniekształconej postaci. Musimy wykorzenić wielkopański i pogardliwy stosunek do krytki idącej z dołu.

Krytyka i samokrytyka powinny być przeprowadzane na naradach produkcyjnych, na posiedzeniach rad zakładowych, na zebraniach kół partyjnych, a w szczególnie ważnych wypadkach również na walnych zebraniach zakładowych, lub oddziałowych. Koniecznym warunkiem skuteczności tych zebrań jest śmiała realizacja zasady krytyki i samokrytyki. Trzeba więc uczestników zebrań ośmielić do krytyki, bez względu na stanowisko, jakie zajmuje osoba krytykowana.

Organizacja partyjna powinna dbać o poziom i rzeczowość wystąpień politycznych, przygotowywać się do zebrań, tłumić w zarodku wszelkie próby nadużywania prawa krytyki dla celów jawnie demagogicznych, dla przeprowadzenia osobistych porachunków, dla nagonki na inteligencję techniczną lub dyrektorów w ogóle itp.

Równocześnie trzeba przełamać u kierowników gospodarczych, partyjnych i zawodowych niechęć do otwartej samokrytyki. Trzeba ich przekonać, że jawna samokrytyka błędów i braków nie tylko nie osłabia autorytetu, lecz na odwrót wzmacnia autorytet kierownika i wiąże go z masami.

Trzeba także położyć kres szkodliwej praktyce zwalania winy z jednej organizacji na drugą. Wszystkie czynniki społeczne w zakładzie pracy powinny krytykę zaczynać od siebie samych.

Słuszne rozgraniczenie funkcji między organizacjami w zakładzie i konsekwentne stosowanie krytyki i samokrytyki przyczyni się w ogromnej mierze do ulepszenia aparatu, do wciągnięcia mas do kierownictwa życiem gospodarczym i jego kontroli z dołu, do podniesienia świadomości klasowej mas robotniczych, do stworzenia atmosfery rzeczowej i owocnej współpracy między dyrekcją, radą zakładową i organizacją partyjną*).

*) Rzecz prosta, że wyłuszczonych tu zasad podziału kompetencji pomiędzy trzema czynnikami w zakładzie pracy nie można mechanicznie przenosić do urzędów, do aparatu zjednoczeń, centralnych zarządów itp. Tu trzeba będzie zastosować inne zasady. Do tej sprawy jeszcze powrócimy.

„NOVA BORBA" — ORGAN WALKI ZE ZDRADZIECKĄ GRUPĄ TITA

Ukazał się pierwszy numer nowego pisma, wydawanego w Pradze przez klub dziennikarzy jugosłowiańskich, wiernych linii marksizmu - leninizmu i przeciwstawiających się zdradzieckiej polityce grupy Tita. Pismo nosi tytuł „NOVA BORBA" — czyli **„Nowa Walka".**

O charakterze i o zadaniach „Novej Borby", redakcja pisze, co następuje:

„Po ukazaniu się rezolucji Biura Informacyjnego, wszystkie bez wyjątku gazety i czasopisma w Jugosławii przeszły na służbę antyleninowskiej, antyradzieckiej propagandy Tita. Prasa jugosłowiańska stała się aparatem rozniecania szowinistycznej nienawiści wobec demokracji ludowych, trybuną najbardziej absurdalnych oszczerstw, rzucanych pod adresem ruchu komunistycznego na świecie.

Grupa Tita zabroniła również kolportażu na terenie Jugosławii pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową".

W tej sytuacji, w której komuniści jugosłowiańscy pozbawieni zostali przez dyktaturę titowską swobody wypowiadania się, „Nova Borba" stawia sobie za zadanie nieść słowa prawdy o sytuacji w Jugosławii oraz udostępnić komunistom, znajdującym się pod naciskiem Tita i Rankovica, dorobek myślowy partii komunistycznych i robotniczych zagranicą.

W numerze „Novej Borby" znajdujemy też szereg zasadniczych artykułów o sytuacji w Jugosławii, umieszczonych m. inn. w „Prawdzie" i w piśmie „O trwały pokój".

Szczególne zainteresowanie budzi korespondencja z Jugosławii, ilustrująca metody, stosowane przez klikę Tita, zwłaszcza w okresie „wyborów" na zjazd partyjny.

W Niszu, w czasie wyborów na zjazd zabrał głos pewien pułkownik, który oświadczył, zanim przystąpiono do wyborów:

„Ja będę pierwszym, który będzie strzelał do każdego, kto opowie się za rezolucją Biura Informacyjnego i wystąpować będzie przeciw naszemu KC."

Jak wyglądały wybory w marynarce? Poszczególne organizacje partyjne wybierały swych przedstawicieli na ogólne zebranie, na którym wyznaczono delegatów na zjazd. Oczywiście prawie zawsze wybierano komisarzy politycznych. W międzyczasie odbywały się zebrania tylko tych członków partii, o których wiedziano, iż są ślepo posłuszni grupie Tita. Na tych zebraniach omawiano kandydaturę każdego ewentualnego delegata i wreszcie sporządzono listę delegatów. Dopiero po ukończeniu tych przygotowań, odbywały się wspólne zebrania przedstawicieli poszczególnych kół partyjnych, na których jednak nie dokonywano wyborów, gdyż przybyły na zebranie komisarz marynarki wyjął po prostu z kieszeni listę — z góry przygotowaną na zebraniu „zaufanych" — i odczytał ją, pytając, kto jest przeciw. Milczenie obecnych uznał za aprobatę listy. W ten sposób zostali „wybrani" delegaci na tzw. V kongres KPJ.

Rzeczą charakterystyczną jest i to, iż z całej Marynarki nie wybrano ani jednego marynarza, podoficera czy nawet niższego rangą oficera. „Wybrano" natomiast komendanta marynarki, komisarza, szefa sztabu, szefa zarządu politycznego, zastępcę szefa służby kontrwywiadowczej, dowódcę obrony wybrzeża i jeszcze pięciu oficerów z zarządu politycznego.

W dalszym ciągu swego listu autor pisze o terrorze, rozpętanym przez Rankovica. W ostatnich czasach policja dokonała masowych aresztowań wśród komunistów i to przeważnie tych, którzy w swoim czasie przebywali w Związku Radzieckim.

„Nie poznalibyście dziś Belgradu — pisze autor korespondencji.— Nie ma już śladu tego optymizmu, który się dawniej wyczuwało przy każdym spotkaniu. Nie ma już wiary w przyszłość, która dawniej biła z każdego słowa. Nie ma poczucia bezpieczeństwa, gdyż władze bezpieczeństwa stały się organem terroru nad członkami partii."

Nastrój ulicy cechuje rodzenie się coraz to nowych wieści, tak charakterystycznych dla czasów dyktatury lub okupacji. Ogromne wzburzenie i rozgoryczenie spowodowała zwłaszcza wieść o zamordowaniu Arso Jovanovica. Nikt nie daje wiary, że został on zabity na granicy.

Autor korespondencji opisuje stosunki, panujące w kole partyjnym, do którego sam należy. Panuje tam nastrój więzienny. Towarzysze obawiają się prześladowań, wyrzucenia z partii, co jest równoznaczne z utratą pracy, a często i z aresztowaniem. Część członków koła jest opanowana przez szowinizm — są to jednak przeważnie młodzi członkowie partii.

Członkowie partii obawiają się dyskusji publicznych, na zebraniach partyjnych. Dyskutują natomiast gorąco w prywatnych rozmowach w cztery oczy.

Oto kilka obrazków z dzisiejszej Jugosławii. Świadczą one, jak głęboka przepaść dzieli frakcję Tita od większości partii i od narodu. Grupa Tita, która zdradziła zasady marksizmu i znalazła się w obozie imperialistycznym, stosuje metody faszystowskie w stosunku do narodu jugosłowiańskiego.

Ale w sterroryzowanych szeregach KPJ zaczyna się stopniowo budzić duch oporu i walki. Zdrowe elementy partii, wierne zasadom marksizmu - leninizmu i międzynarodowej solidarności rewolucyjnej, przystępują do zbierania swych sił, szykując się do walki o wybawienie partii spod władzy frakcji Tita. Wyrazem tego jest właśnie ukazanie się organu zdrowych elementów partii „Novej Borby".

„Nic nie powstrzyma zwycięskiego marszu chińskiej Armii Ludowej"

Rozmowa z Anną Luizą Strong

W Warszawie bawi obecnie znana publicystka i pisarka amerykańska, ANNA LUIZA STRONG. Połowę swej bogatej 45-letniej pracy dziennikarskiej A. L. Strong poświęciła problemom walki wyzwoleńczej narodu chińskiego.

Wydana w roku 1927 książka „Chinas Millions" („Miliony chińskie") napisana została przez A. L. Strong po podróżach odbytych w latach 1925 i 1927, w czasie których poznała osobiście prawicowych i komunistycznych przywódców, jak również zagadnienia nurtujące olbrzymi ten kraj w okresie przygotowania krwawej kontrrewolucji Czang - Kai - Szeka.

Po inwazji japońskiej A. L. Strong zwiedziła zarówno stolicę Czang - Kai - Szeka, Han Kow, jako też uwolnione przez komunistów tereny i opisała swoje wrażenia i spostrzeżenia w książce „Fifth of the mankind" („Jedna piąta ludzkości"). Po dalszych podróżach publikowała ona broszury i artykuły, które zaznajamiały Europę i Amerykę z bohaterstwem i siłą chińskich oddziałów partyzanckich.

Anna Luiza Strong jest szczerym przyjacielem Polski Ludowej. Przybyła ona do Polski, gdy jeszcze nie cały kraj był uwolniony, gdy się tworzyły dopiero zręby naszej państwowości i uczciwie informowała Amerykę o naszych zmaganiach i osiągnięciach.

Przyrzekając nadesłanie dla naszego pisma serii artykułów i korespondencji z Mandżurii, A. L. STRONG krótko odpowiada na postawione jej przez naszego współpracownika pytania:

— Jakie jest znaczenie ostatnich zwycięstw chińskiej Armii Ludowej?

— Już w drugiej połowie ub. roku Armia Ludowa uzyskała przewagę na poszczególnych frontach i odniosła wielkie zwycięstwo dzięki przewidującej taktyce dowództwa i poparciu ludności. Obecnie nie tylko straty nieprzyjacielskie wzrosły, ale można wyraźnie stwierdzić, iż **zdecydowana przewaga wojskowa na wszystkich frontach jest po stronie Armii Ludowej.** Zaszła zatem zmiana nie tylko ilościowa, ale i jakościowa.

Ostatnie zwycięstwa zacieśniają jeszcze bardziej pierścień dokoła resztek pozycji nieprzyjacielskich w Mandżurii i przygotowują bazę dla dalszej ofensywy na południe od rzeki Jang - Tse - Kiang.

Bezpośrednim celem tej ofensywy nie będą prawdopodobnie niedalekie od linii frontu miasta: Nankin (stolica), Pekin i Szanghaj. Dowódcy Armii Ludowej unikają szturmowania miast, wymagającego licznych ofiar ludzkich. Wolą oni opanować całą okolicę i zorganizować solidnie poparcie mas ludowych, po czym otoczone miasta muszą w końcu wpaść w ich ręce. Wydaje mi się, że w tej taktyce nie będzie zmiany, mimo że Armii Ludowej starczyły by siły wojskowe i do frontalnego ataku na miasta.

— Może Pani powie mi kilka słów o przywódcach chińskiej demokracji?

— Sylwetki przywódców nakreślę bardziej szczegółowo w osobnym artykule. Można jednak krótko powiedzieć, że wódz Chin ludowych Mao - Tse - Dun jest powszechnie uważany za najwybitniejszego marksistę w kolonialnych i półkolonialnych krajach azjatyckch. Jest on zarówno doskonałym teoretykiem, jak i praktycznym politykiem i strategiem, a ponadto jest on bardzo lubiany przez ludność i żołnierzy ze względu na skromny tryb życia i gotowość z jaką dzielił i nadal dzieli wszystkie ich trudy.

Nie mniej popularny wśród żołnierzy jest Dżu - Dej, głównodowodzący armii, najbliższy współpracownik i przyjaciel Mao - Tse - Duna, który już przeszło 20 lat dzieli z nim wszystkie niebezpieczeństwa i ciężką walką wywalczane zwycięstwa. Jako nieugięty żołnierz i pierwszorzędny strateg ma on obok Mao - Tse - Duna największe zasługi jeśli chodzi o odniesione sukcesy.

— Co może Pani powiedzieć na temat interwencji amerykańskiej w Chinach?

— Stany Zjednoczone były kiedyś najbardziej popularnym państwem w Chinach. Obecnie USA są tam najbardziej znienawidzone. Jest to dla USA historyczna, niepowetowana strata. Przyczyną tego jest polityka interwencji, uparcie prowadzona przez Departament Stanu. Ponosi ona wyłączną odpowiedzialność za krwawą i rujnującą wojnę domową w Chinach, gdyż bez pomocy i zachęty amerykańskiej Czang - Kai - Szek nie byłby w stanie wojny tej prowadzić. Bardziej szczegółowo zajmę się tą sprawą w osobnym artykule.

— Jakie będą polityczne następstwa sukcesów militarnych Armii Ludowej?

— W styczniu 1946 r. odbyły się spotkania tzw. „Politycznej Konferencji Konsultatywnej" z udziałem przedstawicieli partii komunistycznej, Czang - Kai - Szeka i innych ugrupowań. Tematem obrad było utworzenie rządu koalicyjnego dla całych Chin. Jak wiadomo obrady te zostały wówczas zerwane przez Czang - Kai - Szeka, który liczył, że z pomocą amerykańską, siłą oręża rozstrzygnie konflikt na swoją korzyść.

Rady amerykańskie nie wyszły jednak na dobre Czang - Kai - Szekowi. W jednym ze swoich ostatnich przemówień Mao - Tse - Dun ogłosił, że **„z Czang - Kai - Szekiem albo bez niego rząd koalicyjny zostanie utworzony".** Na początku br. partia komunistyczna rozesłała kwestionariusz w sprawie możliwości utworzenia takiego rządu do przywódców Ligi Demokratycznej, do „Rewolucyjnego Komitetu Kuomintangu" w Hong-Kongu i bezpośrednio do wielu wybitnych osobistości na terenach koumintangowskich.

Jeśli chodzi o ogólne widoki, to konkluzja jest jasna i jedyna: ani Czang, ani jego sprzymierzeńcy nie potrafią powstrzymać zwycięskiego marszu chińskich armii demokratycznych i koalicji ludowej kierowanych przez komunistów.

Rozmowę przeprowadził J. S.

Rezolucja Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego

W wyniku dwudniowych obrad Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, które odbywały się w Warszawie w dniach 2 i 3 bm. uchwalono rezolucję, która omawia wszystkie aktualne sprawy wsi i zadania Stronnictwa Ludowego.

Na wstępie rezolucja stwierdza, że **wielu działaczy Stronnictwa nie dość pilnie zwracało uwagę na właściwy skład członków SL,** na ich przynależność **klasową, zwartość ideową i moralną.** Brak czujności umożliwił niejednokrotnie przedostanie się do szeregów Stronnictwa **elementów wrogich i obcych,** co prowadziło do wypaczeń linii ideowej i do wykorzystywania Stronnictwa dla celów sprzecznych z dobrem mas chłopów mało i średniorolnych.

Dlatego Rada Naczelna poleca przeprowadzić AKCJĘ OCZYSZCZENIA SZEREGÓW STRONNICTWA z elementów wrogich i szkodliwych, obcych i niepewnych oraz zwrócić uwagę na należyty poziom polityczno - ideowy działaczy i pracowników Stronnictwa.

Niedostatecznie uważano również, aby aparat organizacyjny Stronnictwa uwzględniał w swej pracy rzeczywisty układ sił na wsi i skierowany był na niesienie pomocy najbardziej potrzebującym. Aparat ten powinien kierować się zawsze dobrem podstawowej części wsi, wysuwając na stanowiska w samorządzie, administracji i oraganizacjach społecznych i gospodarczych ludzi odeowo i klasowo odpowiednich. Szeroko omawiana rezolucja zagadnienia walki z niesprawiedliwością na wsi, stwierdzając, jest ona zarazem **wytężoną walką z prawicą ludowcową,** która przez cały okres istnienia ruchu politycznego chłopskiego, zawsze stawała w obronie bogacza - kapitalisty.

Rada Naczelna SL wezwała w związku z tym masy chłopskie do zaostrzenia czujności WOBEC TYCH WROGÓW KLASOWYCH, podkreślając, że walka o sprawiedliwość społeczną wtedy zostanie zwycięsko przeprowadzona, gdy podstawowe masy chłopskie przejmą w swoje ręce wszystkie ogniwa Stronnictwa Ludowego i wspólnie z robotnikami wszystkie instytucje państwa ludowego.

Podkreślając, że różne formy spółdzielczości istniejące już obecnie dają olbrzymie możliwości rozwojowe wsi, Rada Naczelna w rezolucji zobowiązała wszystkich działaczy SL do **rozpoczęcia szerokiej akcji umasowienia i uaktywnienia spółdzielczości działającej na wsi.**

Następnie rezolucja omawia szeroko różne formy spółdzielni wytwórczych w rolnictwie, podkreślając, że **jedynie słuszną drogą rozwoju dla polskiej wsi,** jedynym sposobem wyprowadzenia gospodarki wiejskiej ze stanu zacofania **jest spółdzielczość produkcyjna.**

STOSUNEK DO POLITYCZNEGO KLERU

Rezolucja precyzuje stosunek Stronnictwa do politykującego kleru:

„Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego — czytamy w rezolucji — uważa za wrogą dla Polski działalność: — używanie konfesjonału i ambony dla agitacji politycznej, — usiłowanie przez kler opóźniania procesu repolonizacji Ziem Odzyskanych, — nadużywanie wolności słowa i prasy dla siania nastrojów wojennych, usiłujących osłabić tempo odbudowy zniszczonej Ojczyzny".

„Stronnictwo Ludowe, głosi dalej rezolucja, jak i Rząd Ludowy w Polsce — nie atakowało i nie atakuje całego kleru, lecz tylko przeciwstawia się tej jego części, która powiązana z bogaczami i wyzyskiwaczami godzi w demokrację ludową i godzi w interesy biednego i średniorolnego chłopa, w interesy robotnika i inteligenta pracującego. Szczególnie wielkim niepokojem napawa Radę Naczelną SL antypolska i proniemiecka polityka Papieża oraz zakusy biskupów polskich, którzy w liście do wiernych sprzeciwiają się uprzemysłowieniu Polski i umaszynowieniu wsi".

WSPÓŁPRACA SL I PSL

Przechodząc do sprawy zjednoczenia ruchu ludowego. Naczelna Rada stwierdza w rezolucji, że współpraca SL i PSL następuje na skutek przezwyciężenia kierunków i dążności, które w historii ruchu ludowego noszą niesławne miano chleno-piastowskich, kadzichłopskich i mikołajczykowskich.

Jest ona wyrazem zwycięstwa radykalnej myśli ludowej, która w ścisłym sojuszu chłopsko - robotniczym widziała drogę do wyzwolenia społecznego, gospodarczego i kulturalnego podstawowych mas chłopskich i całego świata pracy.

O zwycięstwie radykalnego nurtu w ruchu ludowym zadecydowała bezkompromisowa walka SL z reakcją, prowadzona wraz z partiami robotniczymi, a szczególnie z Polską Partią Robotniczą, przy poparciu lewicy PSL w ostatnim etapie walki.

Zespolenie **wysiłków w walce z niesprawiedliwością na wsi,** jest podstawowym ogniwem na drodze do połączenia SL i PSL w jedno Stronnictwo Ludowe.

Przy przeprowadzaniu wielkiego zjednoczenia ruchu ludowego należy zachować ostrożność i czujność, by w szeregach ludowych nie znalazły się elementy wrogie radykalizmowi, a więc i ci, wśród których pokutuje duch agraryzmu.

W zarządach spółdzielni, w Radach Narodowych, w ZSCh, na stanowiskach wójtów, sołtysów — są bardzo często chłopi - bogacze. Agraryzm przejawia się dzisiaj w tendencji nadania instytucjom i organizacjom wiejskim charakteru solidarystycznego, a nie klasowego, co praktycznie oznacza oddanie ich na usługi klasy bogaczy wiejskich, w celu większego wyzyskiwania drobno i średniorolnego chłopa.

To agrarystyczne schorzenie objawia się jeszcze u wielu członków obecnie odradzającego się PSL i pokutuje wśród pewnej części SL-owców.

Rezolucja wyraża przekonanie, że zdrowa część PSL z jego kierownictwem na czele, stanie razem z SL do walki ze wspólnym wrogiem, do usuwania z życia społecznego i gospodarczego wsi wyzyskiwaczy, spekulantów i mącicieli spokoju.

Rezolucje i uchwały Rady Naczelnej PSL

Rada Naczelna PSL po wysłuchaniu referatów programowych i szczegółowej dyskusji podjęła szereg uchwał, poruszających aktualne zagadnienia wsi polskiej.

Wielkie zdobycze sił pokoju i sprawiedliwości w całym świecie i w naszym kraju — stwierdzają uchwały Rady — idą w parze ze wzrostem zaciekłości ataków ginącego wstecznictwa. W swych usiłowaniach wstecznictwo szuka poparcia w klerze, którego znaczna część na całym świecie, jak również i w Polsce, sprzymierza się z reakcją, starając się nadużyć religijnych uczuć dla celów polityki międzynarodowej i wewnętrznej, nie mającej z religią nic wspólnego. Przejawami tego postępowania w Polsce są coraz częstsze wypadki sprzymierzania się kleru ze wstecznictwem, zwłaszcza na wsi. Tym wszystkim atakom wstecznictwa na terenie międzynarodowym i wewnętrznym musimy się zdecydowanie przeciwstawić.

Rozważając drogi i cele ludowej demokracji, Rada stwierdza dalej m. inn.:

Postęp na drodze do sprawiedliwości i dobrobytu odbywać się musi w walce z pozostałościami kapitalizmu tak na wsi, jak i w mieście.

Takie elementy muszą być zwalczane. Walka z nimi wzmacnia sojusz chłopów z robotnikami, stanowiącymi w tej walce czołowy i najlepiej uzbrojony oddział.

Prowadząc walkę o lepsze jutro, o dobrobyt i sprawiedliwość na wsi, trzeba mieć wyraźnie wytknięte cele i określone środki i sposoby działania. Wymaga to jasnego i otwartego postawienia sprawy przebudowy ustroju rolnego w oparciu o dobrowolną i świadomą decyzję chłopów, stopniowego budowania w miarę sił i środków spółdzielczości produkcyjnej w rolnictwie.

Witając z uznaniem i zatwierdzając umowę o współdziałaniu pomiędzy PSL i SL oraz upoważniając NKW PSL do dalszego pogłębiania współdziałania z SL i poczynienia wszystkich kroków niezbędnych do realizacji całkowitej jedności stronnictw ludowych, Rada Naczelna stwierdza:

„Oba stronnictwa stanowią dziś już dwa nurty równoległe ruchu ludowego, oba te nurty w czasie, jaki dzieli nas jeszcze od zjednoczenia winny się oczyścić, pogłębić i poszerzyć, pozbywając się obcych i wrogich elementów, pogłębiając swoje założenia ideowo - programowe oraz rozszerzając swój zasięg w masach drobno i średniorolnych chłopów.

Dr WŁ. MICHAJŁOW 1)

DYSKUSJA O NAUKACH BIOLOGICZNYCH w ZSRR

Publikując cykl artykułów dr. Włodzimierza Michajłowa, pragniemy zapoznać czytelnika polskiego z niezmiernie interesującą dyskusją na temat nauk biologicznych, jaka się ostatnio toczyła wśród uczonych radzieckich. Sądzimy, że dyskusja ta zainteresuje nie tylko specjalistów - naukowców.

W końcu lipca i początkach sierpnia b. r. odbyła się kilkudniowa kolejna sesja Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych im. Lenina. W obradach brało udział blisko 700 akademików, profesorów uniwersytetów i wyższych uczelni radzieckich, kierowników i pracowników instytutów i zakładów naukowo - badawczych i stacji doświadczalnych, agronomów, zootechników i ekonomistów.

Zebrani wysłuchali referatu akad. T. Łysienki „**O sytuacji w naukach biologicznych**". W referacie swym akad. Łysienko ostro zaatakował kierunek nauk biologicznych, który określił nazwą „mendelizmu - morganizmu" lub „weismanizmu", jako kierunek wsteczny, prowadzący do niesłusznych i antynaukowych, idealistycznych wniosków światopoglądowych, kierunek sprzeczny z praktyka i doświadczeniami rolnictwa ZSRR, a przez to bezpłodny i hamujący żywiołowy rozwój agrotechniki w Związku Radzieckim.

Akad. Łysienko przedstawił reakcyjnemu kierunkowi genetyków „formalnych", twórczy i płodny kierunek „miczurinowski" oparty na właściwie pojętym darwinizmie, prowadzącym do słusznych, materialistycznych wniosków filozoficznych i przyczyniających się wydatnie do rozwoju sił produkcyjnych gospodarki socjalistycznej.

W ogniu długiej i wyczerpującej dyskusji nad referatem Łysienki okazało się, iż zwolennicy mendelizmu-morganizmu skupiają się głównie wokół katedr biologii Uniwersytetu Moskiewskiego im. Łomonosowa oraz w Akademii Nauk Rolniczych im. Timiriazewa (Szmalgauzen, Zawadowski, Żebrak, Dubinin i inni) i są w zdecydowanej mniejszości. Zarówno produkcja naukowa tych uczonych, jak i metody ich postępowania stały się przedmiotem ostrej krytyki ze strony większości członków akademii — teoretyków i praktyków.

Zwolennikom formalnej teorii dziedziczności zarzucano m. inn. rugowanie z podległych im instytucji ludzi o poglądach odmiennych, utrudnianie im pracy i stosowanie nacisku administracyjnego. Odbijało się to ujemnie na niektórych ogniwach produkcji rolnej, hamowało jej rozwój. W dyskusji ujawniła się nadto chwiejność i niejasność poglądów teoretycznych niektórych „mendelistów" oraz ich gotowość do rewizji swego stanowiska w stosunku do teoretycznych założeń Miczurina i Łysienki (Zukowski, Alichanian, Polakow).

Naukowe tezy akad. Łysienki oraz jego żądania szerokiego poparcia przedstawicieli postępowego, miczurinowskiego kierunku w biologii zostały przyjęte przez Akademię.

Dnia 26 sierpnia r. b. Prezydium Akademii Nauk ZSRR na wniosek przewodniczącego akad. Wawiłowa rozpatrzyło stan i zadania nauk biologicznych w Instytutach i Zakładach Akademii i wysłuchało referatu akad. Orbeli, kierownika wydziału nauk biologicznych.

Występując z krytyką formalistycznej, prowadzącej do idealistycznych wniosków, doktryny weismanizmu-morganizmu, akad. Orbeli nie solidaryzował się jednak w pełni z wnioskami uchwalonymi na Sesji Akad. Nauk Rolniczych. Wystąpienie jego spotkało się z krytyką większości członków Prezydium (akad. akad. Oparin, Pawłowski, Mitin, Awakjan, min. Kaftanow, dr. Kosztojanc i inni).

Po dyskusji Prezydium uchwaliło rezolucję analogiczną do uchwał Akad. Nauk Rolniczych oraz wyciągnęło wnioski organizacyjne i personalne, dokonując szeregu zmian na kierowniczych stanowiskach w Wydziale Nauk Biologicznych Akademii Nauk ZSRR.

Miarą znaczenia, jakie rząd ZSRR i WKP(b) przywiązują do dyskusji wśród uczonych radzieckich nad sytuacją nauk biologicznych, jest fakt, że referat akad. Łysienki został rozpatrzony i zaaprobowany przez Komitet Centralny Partii.

W ciągu przeszło tygodnia (4 — 12 sierpnia) Centralny Organ Partii — „Prawda" publikował 2 — 3 stronice we sprawozdania z przebiegu obrad Akademii, oceniając je tym samym jako wydarzenie pierwszorzędnej wagi. Referat akad. Łysienki ukazał się drukiem w postaci broszury. Materiały sesji Akad. Nauk Poln. wydano jako osobny tom (536 str.) w nakładzie 200.000 egzemplarzy. Równocześnie ukazało się III wydanie „Agrobiologii" Łysienki.

Uchwały Akad. Nauk Roln. oraz prezyd. Akad. Nauk ZSRR stanowią zamknięcie ostatniego etapu wielkiej dyskusji, jaka od blisko 20 lat toczy się wśród biologów radzieckich na tematy zmienności, dziedziczności i ewolucji. W wielkiego sporu dwu przeciwstawnych kierunków w biologii.

O co się toczy ten spór? Jakie jest jego znaczenie teoretyczne i praktyczne?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba pokrótce choćby przytoczyć ważniejsze fakty z dziejów biologii ostatnich stukilkudziesięciu lat.

c. d. n.

GDZIE SIĘ PODZIEWA SŁONINA

Haniebny proceder „przemysłowców" karczewskich

Karczew w powiecie warszawskim liczy niespełna pięć tysięcy mieszkańców. Biorąc pod uwagę tygodniowy ubój miejscowej rzeźni, wynoszący przeciętnie 120 sztuk świń i bydła, wystarczyło 3—4 rzeźników, aby zaspokoić potrzeby mięsno-tłuszczowe obywateli Karczewa.

Tymczasem w Karczewie mamy 34 zarejestrowane sklepy rzeźnicze, około 170 zarejestrowanych handlarzy żywcem i 11 zarejestrowanych przedsiębiorstw, zajmujących się przetopem odpadków poubojowych na tłuszcz techniczny.

Mięsa jest w mieście poddostatkiem, odczuwa się jednak dotkliwy brak tłuszczu.

Ogromna ilość rzeźników w Karczewie tłumaczy się tym, że miasto dostarcza mięsa, tłuszczu i przetworów mięsnych innym ośrodkom. Np. głównym odbiorcą dużej ilości wędlin jest Warszawa.

Ale co się dzieje z tłuszczem, którego tak dotkliwy brak odczuwa świat pracy stolicy i którego nie ma nawet w Karczewie?

NIECNY PROCEDER

Wielka ilość rzeźników i handlarzy żywcem w zestawieniu ze stosunkowo niskim ubojem rzeźni w Karczewie oraz fakt, że z Karczewa płyną olbrzymie ilości tłuszczu technicznego do fabryk mydła (przeważnie na Ziemie Zachodnie), pozwala nam twierdzić ponad wszelką wątpliwość, że w Karczewie kwitnie nielegalny ubój. Uprawiają go zarówno rzeźnicy legalni, jak i handlarze żywcem. Uprawia go cała plejada rzeźników nielegalnych, których liczba przekracza ilość rzeźników legalnych.

Tak rzeźnicy legalni jak i nielegalni dostarczają mięso i wędliny do Warszawy. Natomiast inaczej postępują z tłuszczem. Dobrą, konsumcyjną słoninę, sadło i łój przetapiają, przy czym dodają wody, sody kaustycznej, najróżniejszych odpadków i w ten sposób uzyskują brudny tłuszcz, nadający się jedynie do celów przemysłowych.

Tłuszcz ten, zwany technicznym, dostarczają fabrykom mydła, uzyskując cenę 450—470 zł za jeden kilogram, a więc wyższą o 150 zł od ustalonej ceny słoniny.

Proceder ten uprawiają w Karczewie m. in.: Niedziółka Feliks (Kościuszki 33), Olszewski Ksawery (Gołębia 26), Olszewski Stanisław (Częstochowska 9), Osuch Władysław (Kościuszki 28), Prochocki Józef (Gołębia 28), Świerlichowski Józef (Warszawska 36), Bogusz Aleksander (Żaboklickiego 8), Dąbrowski Aleksander (Warszawska 18), Gawroński Symfoniusz (Wiślana 66), Gędzielewska Irena (Kościuszki 12), Leśniewski Aleksander (Wiślana 33).

Miesięczny obrót każdego z tych „przemysłowców" wynosi oficjalnie od 350.000 do 950.000 zł, co zestawiając znów ze stosunkowo niskim ubojem rzeźni w Karczewie — raz jeszcze upewnia nas, że surowiec na przetop pochodzi w znacznej większości z uboju nielegalnego.

ŹLE POJĘTY INTERES

Źle pojmuje interes publiczny Urząd Skarbowy na pow. warszawski w Otwocku, który wydaje karty rejestracyjne każdemu, kto chce legalnie uprawiać przetop odpadków na tłuszcz techniczny. Karty te wydaje Urząd Skarbowy w Otwocku bez ograniczeń i nie przestrzegając zasady, że kartę rejestracyjną można wydać jedynie posiadaczowi odpowiedniej koncesji.

Stan ten powoduje, że przetapiacz pracuje legalnie, opłacając podatki z oficjalnej części swego przemysłu, tj. z przetopu odpadków poubojowych na tłuszcz techniczny. Nielegalny zaś proceder przetopu dobrej słoniny jest źródłem wielkich dodatkowych dochodów, nieopodatkowanych. „Fabrykanci" tłuszczu technicznego w Karczewie ciągną z tego ekstra setki tysięcy złotych zysku.

Komisja Specjalna czy Milicja Obywatelska nie są w stanie udowodnić tym fabrykantom, że beczki brudnego tłuszczu — to przetopiona słonina. „Przemysłowiec" taki szybko legitymuje się kartą rejestracyjną i twierdzi, że przetopiony tłuszcz pochodzi z odpadków poubojowych.

DYKTATOR MIĘSNO-TŁUSZCZOWY

Dyktatorem mięsno-tłuszczowym w Karczewie jest dyrektor rzeźni niejaki **Szczepan Pijanowski.** Pełni on również funkcję członka zarządu Zrzeszenia Kupców w Otwocku i wójta w Karczewie.

W Karczewie Pijanowski posiada dwie kamienice (jedną z nich remontuje obecnie, a nadto pałacyk w Świdrze, willę na Saskiej Kępie i duży sklep tekstylny w Karczewie. Dziwnym trafem p. Pijanowski ma legitymację PPR. Źle to świadczy o tamtejszej organizacji partyjnej, bardzo źle.

Przyjacielem p. Pijanowskiego jest rzeźnik Wieczorkowski, niestety również członek PPR. Obaj oni wiedzą doskonale o wszelkich nadużyciach miejscowych rzeźników, nadużyciach godzących w żywotne interesy państwa i klasy robotniczej, ale nie tylko nie współdziałają w tępieniu ich, lecz przeciwnie, biorą tych kapitalistycznych zbrodniarzy w obronę.

J. W.

Oczyszczamy szeregi partyjne

od elementów obcych klasowo

Donosza nam z pow. kłodzkiego, że teren wsi w tym powiecie jest poważnie zaśmieconv elementami obcymi, spekulanckimi, że częstokroć otrzymywali tam oparcie byli obszarnicy, którzy, wykorzystując swe stosunki z siedzacymi w Urzedach Ziemskich dobrymi znajomymi, otrzymali na Ziemiach Odzyskanych majątki i obecnie na nowo bogacą się kosztem biednych. Korzystając z osłabienia czujności partyjnej, wdarli się do naszych szeregów i pozajmowali poważne stanowiska państwowe czy samorzadowe.

Oto kilka przykładów:

Romuald Stodolkiewicz — były obszarnik majatku Sołobata pow. Brześć Litewski, któremu w 1945 r. rozparcelowano około 1.000 mórg — otrzymał majatek poniemiecki w Nowej Rudzie, pow. kłodzki, składający się z 10 ha i pierwszorzednych budynków. Majątek ten Stodołkiewicz wydzierżawił niejakiemu Baranowi Jakóbowi, a sam objął stanowisko dyrektora w noworudzkich kopalniach. Obecnie zaś jest dyrektorem Domu Towarowego w Częstochowie.

Trawiński — również członek PPR, przewodniczący Rady Gminnej Ludwikowice pow. kłodzki, posiada 2 młyny, sklep i 10 ha ziemi, do pracy ma trzech Niemców.

Sprawą tą zainteresowała się Komisja Kontroli Partyjnej. (w. bom.)

Ogólnokrajowa narada wytwórcza

aktywu PPR i PPS przemysłu bawełnianego

W zwiazku z sierpniowymi uchwałami plenum KC PPR oraz uchwałami Rady Naczelnej PPS, zwołana została do Łodzi na dzień 13 października br. ogólnopolska narada wytwórcza aktywu obu partii robotniczych przemysłu bawełnianego.

Na naradę, w której weźmie udział ponad 600 osób ze wszystkich ośrodków przemysłu bawełnianego w Polsce, zaproszeni zostali również dyrektorzy zakładów pracy, kierownicy oddziałów produkcyjnych, majstrowie oraz liczni przodownicy pracy i wielowarsztatowcy, jak również przedstawiciele komitetów wojewódzkich PPR i PPS Łodzi i Wrocławia.

W obradach uczestniczyć będą także przedstawiciele lokalnych oddziałów Zw. Zaw. Celem narady będzie ujawnienie trudności, na jakie napotyka w swej pracy przemysł bawełniany oraz znalezienie dróg do ich przezwyciężenia. Szczególnie wielką wagę przywiązuja inicjatorzy ziazdu do wypowiedzi licznych racionalizatorów produkcji, przodowników pracy i wielowarsztatowców, którzy wyrażać będą życzenia i spostrzeżenia szerokich warstw robotniczych.

W „Wagonówce" — jak na wczasach

Nowoczesne warsztaty wagonów osobowych

Opole nazwać można śmiało miastem ogrodów. Poza dwoma czy trzema tzw. głównymi ulicami, gdzie domy wznoszą się jeden przy drugim — inne ulice tego miasta ciągną się kilometrami, a domy poprzedzielane są pięknymi ogrodami. Zielono i przestronnie jest w Opolu.

W pogodny, jesienny dzień, idąc tymi zielonymi ulicami, czułam się jak „sztubak na wagarach". Szłam do Głównych Warsztatów Wagonowych i co chwila „łapałam się" na tym, że idę coraz wolniej, że żal mi z tej prześwietlonej słońcem zieleni wejść do mrocznych hal fabrycznych...

KWIATY I DRZEWA

Oto niewysokie, jasne, murowane ogrodzenie, które ciągnie się kilometrami. Za ogrodzeniem drzewa i kwiaty, kwiaty i drzewa — niskie budynki oplecione bluszczem. Co tu może być? — myślałam. Wczasy? — chyba tak. W takim razie gdzie są warsztaty wagonowe? Widocznie zmyliłam ulicę i trafiłam na park.

Na bramie napis: „Główne Warsztaty Wagonowe w Opolu". Niski budynek portierni, a w głębi znów masa zieleni. W pewnym miejscu przecinają ją szyny, na których stał nowiuteńki, wylakierowany wagon. Wyglądało to tak, jakby ktoś do ślicznego ogrodu zajechał... wagonem.

Dalej znów trawniki z różnobarwnym kwieciem, kilka pięknych świerków, znów szyny kolejowe. Jednopiętrowy budynek, olbrzymie okna i bluszcz. Jakieś wejście..

HALA — OLBRZYM

Wchodzę i przecieram oczy. Ta „Wagonówka" — jak ją nazywają w Opolu — to najbardziej nowoczesne warsztaty fabryczne.

Wyobraźcie sobie olbrzymią halę, która zda się ciągnąć kilometrami (jak się później dowiedziałam, ma ona 42.800 m kw.!). Bardzo wiele światła, przez okna widać kwietniki i drzewa. Wzdłuż hali warsztatowej biegną szyny kolejowe (długość krytych torów wynosi 5,6 km!), a na nich wagony, wagony, wagony.

Po bokach warsztaty kowalskie, tokarki... Idę wzdłuż szyn, na których rzędami stoją błyszczące koła.

A więc tutaj, do tej hali przychodzą wagony — szkielety, popalone, okaleczone w czasie ostatniej wojny — a wychodzą lśniące, wyremontowane, nowoczesne i wygodne, „zapięte na ostatni guzik".

PRZODOWNICY PRACY

Ciągle idąc olbrzymią halą, docieram wreszcie do tow. **Władysława Górskiego,** jednego z przodowników, który pracuje w lakierni. Siadam na zydelku i zaczynamy rozmawiać. A ściślej mówiąc, tow. Górski opowiada mi o pracy w „Wagonówce".

A więc mówi mi, że stosunki są bardzo dobre, że jest harmonijna współpraca między PPR i PPS, że między dyrekcją a robotnikami istnieje ścisła łączność, że współzawodnictwo i premiowanie podwyższyło znacznie zarobki i kilku robotników przez „skrzynkę pomysłów" zrealizowało swe wynalazki.

— A jak z mieszkaniami? — pytam.

— Różnie. Część robotników mieszka w pobliżu warsztatów, lecz są i tacy, którzy mają mieszkania daleko, aż za Odrą. Dyrekcja jednak stara się w miarę swych możności, uzyskać jak najwięcej mieszkań w pobliżu „Wagonówki".

Po zwiedzeniu kilku fabryk Opola, gdzie słyszałam wiele narzekań, ta szczera wypowiedź tow. Górskiego na bierna specjalnego znaczenia. Okazuje się, że jeśli „wszystkie koła w maszynie" pracują sprawnie, to i nie ma zgrzytów.

Na wszelki jednak wypadek pytam:

— A co u was szwankuje?

Tow. Górski namyśla się chwilę i mówi:

— Chyba świetlica. Nie wykazuje ona należytej żywotności. Odbywały się w niej jedynie zabawy. I biblioteka zbyt szczupła — u nas bowiem robotnicy dużo czytają.

Te same niemal słowa, co tow. Górski, mówi mi drugi przodownik pracy, 62-letni mistrz tokarski **tow. Stanisław Daćko.** Jedyną jego bolączką jest fakt, że przepisy kolejowe nie zezwalają na przyjmowanie etatowych pracowników w jego wieku. (Widocznie pracodawcy nie przewidywali, że w „Wagonówce" będą tacy „młodzi" przodownicy).

Tow. Daćko oblecuje, że nie tylko utrzyma się w przodownictwie, ale jeszcze zwiększy swe wyniki.

WYDAJNOŚĆ PRACY

A w dyrekcji nacz. ob. Peck i jego zastępca tow. Resler informują mnie, że urządzenia Głównych Warsztatów Wagonowych w 1945 r. były w 98 proc. zniszczone, a już w 1946 r. wyremontowano tutaj 1.797 wagonów, wykonując plan w 105,5 proc.

W 1947 r. wydajność pracy zwiększyła sie. Plan wykonany został w 107 proc. W pierwszym półroczu br., w porównaniu do ubiegłego roku, wydajność pracy wzrosła o 11 proc.

I ten nieustanny wzrost wydajności pracy przyniósł „Wagonówce" zasłużony triumf. W remoncie wagonów osobowych zajęła ona pierwsze miejsce w Polsce.

Obecnie w Głównych Warsztatach Wagonowych Opola we współzawodnictwie zespołowym bierze udział 102 grupy, w indywidualnym — 60 pracowników.

Warsztaty zatrudniają obecnie 1.566 pracowników (współzawodnictwo objęło 1.195 pracowników!) i uczą 300 uczniów ze szkoły przemysłowej w Opolu, którzy tutaj, pod okiem wykwalifikowanych majstrów, odbywają swe ćwiczenia praktyczne.

NOWE WYNALAZKI

— A „skrzynka pomysłów? — pytam.

— Nie jest pusta — słyszę odpowiedź. Przyniosła nam już kilka pomysłów, które zostały premiowane. Nasi robotnicy: **Leonard Mucowski** i **Jan Kluczewski**, wynaleźli przyrząd do karbowania drutu, używanego zastępczo w miejsce taśm parcianych, **Tadeusz Tarnawski** wykonał przyrząd do wyrobu ochronników lamp gazowych w wagonach osobowych, a **Konstanty Piecha** i **Nikodem Kowal**, opracowali projekt aparatu do badania zaworów rozrządczych hamulców zespolonych.

I tak, jak nie chciało mi się iść do tej „Wagonówki", tak samo teraz nie chce mi się stąd wychodzić.

— U was — mówię — to zupełnie jak na wczasach.

— A tak — odpowiada tow. Daćko. — Tutaj tak właśnie człowiek się czuje...

S. Kazanowska

LIST DO REDAKCJI

JESZCZE W SPRAWIE BACUTILU

Z zainteresowaniem przeczytałem artykuł w nr. 263 z dn. 29. 9. 48 r. w sprawie firmy „Bacutil", oddział Katowice. Ponieważ pracowałem w tut. Oddziale — poznałem pewne sprawy związane z działalnością tego przedsiębiorstwa i niektórych, „dygnitarzy".

Firmę „Bacutil" poznałem po powrocie z obozu w lipcu 1945 r. z tej strony, że ocalałe przed okupantem dwa samochody ciężarowe, będące własnością mej siostry i moją — firma „Bacutil" Centrala zarejestrowała na siebie w marcu 1945 r., używając je dla swoich celów. Dygnitarze tej firmy wysyłali samochody do Gdańska, Sopot itp., posługując się pieczęciami „państwowego zarządu" „Bacutil" Warszawa, delegacjami służbowymi (dowód: 1) rozkaz wyjazdu nr. 273 z dn. 28. 6. 1945 r. — 2) delegacja służbowa z 6. 6. 1945 r. w jęz. polskim i rosyjskim, podpisana przez J. Staronia i B. Wałukiewicza) których oryginały posiadam.

Przywożono stamtąd „szczecinę jelita, rzeczy osobiste (?) i holowano samochody".

Nasuwa się pytanie: czy te rzeczy były przychodowane w księgach firmy „Bacutil"? Czy przychodowano 17 dywanów perskich, ukrytych pod szczeciną, czy przychodowano te 80 opon samochodowych, tych kilka samochodowych motorów przywiezionych z dalekiej wyprawy po złote runo? Czy księgowano grube sumy pieniężne za przewóz karbidu 2 razy do Częstochowy (120.000 zł), przewóz świnek do Katowic 3 razy (180.000 zł) Gdzie podziały się towary wartości 600.000 zł przywiezionych z Gdańska? Jeśli była to własność firmowa „Bacutilu" — to winna figurować w księgach firmowych; jeśli była to własność osób prywatnych czy spółki — to powinny być opłacane podatki. Jeśli był wystawiony rozkaz wyjazdu nr. 273 — to należy się domyśleć — iłe kursów było robionych tymi dwoma samochodami i jakie osiągnięto zyski!

Jak już zaznaczyłem, samochody były własnością mej siostry; oszczędnościami jej administrowałem i udało mi się szczęśliwym zbiegiem okoliczności majątek ten zachować Przed powstaniem w Warszawie samochody te rozmontowałem, ukrywając najważniejsze części, mimo ogłoszenia okupanta, że pod karą śmierci należy oddać samochody. Ocalały do wyzwolenia. Wróciłem z obozu, by przekonać się, że zostałem okradziony, gdyż jeden z samochodów oddano mi zupełnie zniszczony (pęknięta rama) i znajduje się w tut. Oddziale Bacutil — a drugi został sprzedany przez dygnitarzy bacutilowskich. Domagałem się zwrotu zabranych wozów, jednakowoż bezskutecznie.

Na otarcie łez dano mi posadę kierownika transportu w Oddziale „Bacutil" w Katowicach.

DO DYSPOZYCJI P. DYREKTOROWEJ...

Pracowałem blisko dwa lata. I w czasie mej pracy przekonałem się że z takim samym tupetem, z jakim okradziono moją siostrę, pozbawiając ją wszystkich ocalałych z 20-letniej pracy oszczędności — z takim samym tupetem okrada się Skarb Państwa.

Samochód osobowy, własność Oddziału „Bacutil" — Katowice — był do wyłącznej dyspozycji pani dyrektorowej Sobotowej; przy większych wycieczkach brano większe wozy (Fordson, Chevrolet) specjalnie przystosowane do urządzania takich wycieczek, oczywiście na koszt firmy „Bacutil". Urządzono np. wycieczkę do Gdyni dla rodziny dyrektora Soboty na przeciąg 2 tygodni; koszty wszystkie pokrywał „Bacutil".

Gospodarka dyrektora Soboty w tut. Oddziale kosztowała Skarb Państwa parę milionów złotych. B. stupajka policyjny zaczął dopiero „uczyć" się być dyrektorem, administrować majątkiem państwowym, a płacił za to... Skarb Państwa. Mało tego. Do pomocy przybrał plejadę swych krewnych (szwagra, zięcia) głupkowatych, bez wykształcenia i praktyki, którzy udawali wielkich dygnitarzy, poza tym nic nie umieli.

Kiedy przeciwstawiłem się tej polityce gospodarczej — zostałem wyrzucony z posady bez zawiadomienia Rady Zakładowej i wbrew wyraźnej decyzji tut. Okręgowej Komisji Związków Zawodowych.

Kilkakrotnie zwracałem się do władz firmowych „Bacutil", wskazując na gospodarkę p. Soboty w czasie mej pracy, lecz wkrótce zorientowałem się, że to wszystko jedna spółka złodziejska. Po wydaleniu z firmy napisałem w tej sprawie list do Centrali, do OKZZ. Lecz wszystko to było bezcelowe. Listy ginęły, nie dochodziły tam gdzie należy, nikt nic nie sprawdzał, czy też nie mógł udowodnić temu panu popełnionych nadużyć.

Sprawdziły się słowa współpracowników dyrektora Mariana Soboty: **„Jak Sobota zrobi kant, to on ma ręce i nogi — i nikt tego nie wykryje".** I drugie charakterystyczne powiedzenie mego następcy: **„Niech pan z Sobotą nie zadziera, bo on ma „chody" i „forsę" — wszystko co chce, to przeprowadzi, a pan przegra z nim".**

Jednak widać, że ktoś zainteresował się działalnością dyrektora Mariana Soboty i stosunkami panującymi w tej firmie. Miejmy nadzieję, że artykuł Wasz, nadzwyczaj trafny, jeśli chodzi o gospodarkę Soboty w „Bacutilu" — pozwoli na uzdrowienie stosunków w tej dotychczasowej stajni Augiasza i zwróci uwagę odpowiednich władz.

Katowice, dnia 3. 10. 1948r.

HENRYK BUCZYŃSKI

Już się rozpoczęła

masowa sprzedaż żarówek

na wolnym rynku

W całym kraju rozpoczęła się już jesienna akcja wolnorynkowej sprzedaży żarówek. W ciągu czwartego kwartału br. Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego rozprowadzi w ten sposób ok. 2,5 miliona żarówek, podczas gdy w tym samym okresie r. ub. sprzedano na wolnym rynku i rozprowadzono wśród członków związków zawodowych zaledwie ok. 200 tys. sztuk.

W Warszawie sprzedaż odbywa się w 10 punktach, a mianowicie: w 3-ch PDT, w sklepie CHFE oraz 6 elektrotechnicznych spółdz. pracy w różnych punktach miasta. Dom Towarowy przy ul. Złotej sprzedaje dziennie od 600 — 1000 sztuk, inne zaś punkty od 300 — 400.

Sprzedaż odbywa się w PDT od godz. 15-ej, w pozostałych zaś punktach od godz. 16, by umożliwić światu pracy zaopatrzenie się w żarówki. Sklepy mają stale na składzie żarówki od 15 — 100 watt. Sprzedaż nie podlega ograniczeniu. Legitymacja związku zawodowego nawet nie jest wymagana.

W ciągu bież. tygodnia rozpoczyna się analogiczna akcja sprzedaży, w województwie warszawskim, jak również we wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych.

Bydgoski Wydział Powiatowy — rozwiązany

w związku z uchybieniami w aparacie podatkowym

W związku ze stwierdzonymi uchybieniami w aparacie podatkowym na terenie powiatu bydgoskiego, Pomorska Wojewódzka Rada Narodowa na plenarnym posiedzeniu, w dniu 1 października br. powzięła uchwałę o rozwiązaniu bydgoskiego Wydziału Powiatowego.

W uzasadnieniu uchwały Wojewódzka Rada Narodowa stwierdziła co następuje:

„Dochodzenia przeprowadzone przez Prezydium Pomorskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, w dniu 25 września br. wykazały, iż działalność bydgoskiego Wydziału Powiatowego na odcinku jednego z najważniejszych zagadnień, jakim jest podatek gruntowy — okazała sie sprzeczna i niezgodna z zasadniczą polityką rządu.

Stosując niewłaściwe ulgi podatkowe, bydgoski Wydział Powiatowy naraził Skarb Państwa na znaczne szkody, faworyzując kapitalistów wiejskich z krzywdą dla podatników mało i średniorolnych. Wniosek jest tym bardziej uzasadniony, ponieważ skład dotychczasowy bydgoskiego Wydziału Powiatowego nie odzwierciedlał rzeczywistego układu społecznego powiatu bydgoskiego".

Spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze

zdają egzamin

Pierwsze spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze na Ziemiach Odzyskanych, powstały na przełomie roku 1946—1947. Utworzono je na opustoszałych folwarkach poniemieckich bez martwego i żywego inwentarza z polami zarośniętymi chwastem i nieuprawianymi już prawie przez dwa lata. Element osadniczy składał się z repatriantów z Francji, zdemobilizowanych żołnierzy i osadników z Polski Centralnej.

Jasne jest, że tylko przy przyjęciu wspólnej gospodarki, można było podołać tym trudnościom, jakie przynosił z sobą pierwszy pionierski okres. Wkrótce po tym osadnicy szybko przekonali się o wyższości gospodarki gromadzkiej nad indywidualną.

Wspólna gospodarka umożliwiła zagospodarowanie, użycie maszyn rolniczych, podniosła wydajność produkcji i zwiększyła opłacalność gospodarki. Jako dwie przykładowe wsie wspólnie gospodarujące, można uważać Marszowice i Jordanów na Dolnym Śląsku. Przeciętny zarobek rodziny w Marszowicach przy przeliczeniu na pieniądze, wynosi 20.000 zł, zaś w Jordanowie dochodzi do 50 tys. zł na miesiąc.

Statut tych spółdzielni przewiduje istnienie ich na maksimum 5 lat. Ostatnio mieszkańcy ich wnieśli wniosek o zmianę dotychczasowego statutu i przedłużenie okresu wspólnoty.

W projekcie uchwały czytamy, że członkowie tych spółdzielni uważają, iż na większych obszarach prowadzenie spółdzielczej gospodarki rolnej jest nieodzowne i że przekonali się o wyższości systemu gospodarki zespołowej nad systemem gospodarki indywidualnej.

Z notatnika Warszawy

Chodzi też o personel

Pisaliśmy w dniu wczorajszym o przedszkolach warszawskich, o tym kto do nich uczęszcza, ściśle o tym, że zbyt mało mamy w przedszkolach (szczególnie na Pradze) dzieci robotniczych.

Chodzi jednakże nie tylko o skład socjalny, ale także o duch i atmosferę, w której dzieci warszawskie (od 3 — 7 lat) są wychowywane.

Atmosfera daleka jest od postulatów, jakie wysuwa demokratyczne szkolnictwo, a winę w tym wypadku ponosi zarówno kierownictwo jak i personel wychowawczy.

Gdzie tkwi błąd. Wydaje się, że znowu w zbytnim przecenianiu „fachowych sił wychowawczych". Jasne, że nauczycielka, która bawi się i wychowuje czterolatków, musi mieć podstawy pedagogiczne, musi przejść przez pewne przeszkolenie. Jednakże żądanie ukończenia 3-letnich kursów, jakie wysuwa kierownictwo (ściśle kierowniczka) przedszkoli ZM, to już co najmniej przesada.

W związku z tą polityką personalną, jaka istnieje na tym pierwszym, a właściwie dopiero wstępnym etapie szkolnictwa — panuje na ogół w przedszkolach warszawskich „przedwojenny" duch i „przedwojenne" metody wychowawcze. Jako ciekawy objaw można by tu odnotować brak wśród wychowawczyń członków partii politycznych, aktywistek społecznych, słabe zainteresowanie problematyką społeczną.

Wydaje nam się, że zagadnienie jest nietrudne do rozwiązania. Mamy przecież w Warszawie wystarczające kadry młodych i zdolnych dziewcząt — (w tym wiele członkiń ZMP), które po kilkumiesięcznym wyszkoleniu na pewno podołają swoim obowiązkom. Chodzi tylko o zmianę nastawienia i pewne ograniczenie wymagań ze strony czynników kierujących.

Zastrzyk młodości bardzo by się kadrom wychowawczym przydał. Warto także wziąć pod uwagę, że bawić się, śmiać z dziećmi potrafi najlepiej młodzież. A młodych twarzy niewiele można spostrzec w przedszkolach warszawskich.

NIE PO RAZ PIERWSZY

Kiedy Warszawa zdobędzie się na izbę zatrzymań?

Izba zatrzymań i schronisko dla nieletnich. Sprawa tylekroć przez nas poruszana.

Izbę miała urządzić Komenda Główna M. O. Zaprojektowano ją nowocześnie. Obsługa kobieca, nowoczesne metody w stosunku do dzieci. Piękne projekty. Od wypowiedzenia ich upłynęło już prawie dziewięć miesięcy, podczas których nic się nie zdziałało.

Min. Oświaty obiecało utworzyć schronisko. Jakiś czas na „tapecie" było Okęcie. Budynek dawnego patronatu więziennego. Okęcie okazało się jednak nieaktualne.

Ponieważ w Warszawie mamy dwa Pogotowia Opiekuńcze, jedno prowadzone w Domu ks. Boduena przy ul. Nowogrodzkiej i drugie mniejsze. SKOS-u przy ul. 6 Sierpnia, powstał słuszny projekt zlikwidowania mniejszego, a utworzenie na jego miejscu schroniska. Projektu nie zrealizowano. Pertraktacje Ministerstwa Oświaty z SKOS-em utknęły gdzieś w połowie drogi.

Przy ul. Londyńskiej na Saskiej Kępie jest miejski dom dla starców. Wydział Opieki Społecznej postanowił przenieść starców gdzie indziej, a dom oddać dla celów schroniska Św. Biurokracy sprzeciwił się jednak temu projektowi, gdyż brakowało jakiejś drobnej formalności.

Przy ul. Żytniej remontuje się budynek Wydz. Opieki Społecznej. Miał on być przeznaczony początkowo na Dom Matki i Dziecka. Okazało się, że dom nie bardzo się na ten cel nadawał. Postanowiono zorganizować w nim schronisko. Ale Min. Oświaty osadziło, że dom był nieodpowiedni również i na schronisko. Potem zmieniono zdanie, ale tymczasem opieka społeczna ponoć się rozmyśliła.

Był jeszcze w projekcie Krzymów i jeszcze coś i jeszcze jakiś obiekt.

A TYMCZASEM

Kierownik jednego z zakładów wychowawczych dla dzieci trudnych w Warszawie... pobił pałką gumową 15-letniego chłopca. Chłopiec ów oddał śniadanie koledze pozbawionemu posiłku za karę. Pan Kierownik w ogóle nie lubił wspomnianego chłopca, gdyż ów niejednokrotnie poddawał krytyce postępowanie wychowawcy, więc korzystając z pretekstu, nie tylko użył pałki, ale zabronił wracać na noc. Łaskawie zresztą wystarał się o skierowanie z wydz. Opieki Społecznej na 5 noclegów do Caritasu.

Chłopiec do Caritasu nie poszedł. Nocował w ogrodzie zakładu, żywił się zielenina, a przyjaciele starali mu się pomóc. Jeden z nich wziął koc zakładowy i dał chłopcu, namawiając go do sprzedaży. Poszedł na bazar. Tu schwytała go milicja. Przesiedział dobę w areszcie. W rezultacie odstawiony został na „gęsiówkę" do czasu rozprawy. Właśnie tam, ponieważ żaden z zakładów opiekuńczych nie chciał lub nie mógł go przyjąć.

Na rozprawie chłopiec przyznał się do winy, podając jednocześnie jej motywy.

SPRAWA SPRZED MIESIĄCA

Przeciw kierownikowi, który przyznał się i do pałki gumowej i do innych „systemów pedagogicznych", powinno być wszczęte śledztwo (nazwisko znane redakcji).

A chłopiec? Z piętnem złodzieja, ostrzyżona głową, wspomnieniami z więzienia nie wrócił już do tego zakładu. Został umieszczony gdzie indziej. Zanim jednak został umieszczony, groził mu z braku schroniska powrót do więzienia, ponieważ nie ma izby zatrzymań, gdzie mógłby tymczasowo przebywać.

Inny wypadek:

Chłopiec jest przyłapany na pierwszym przestępstwie. Wyciągnął jakieś trzy metalowe drążki z gruzów. Okazuje się, że ma rodzinę, do której można go odesłać.

Trzeba jeszcze załatwić pewne formalności, jeszcze coś tam sprawdzić. Chłopiec musi poczekać. Gdzie? Czy można tak „groźnego przestępcę" pakować do więzienia?

* * *

A Lucjan ma ojca pijaka. W domu nie może się ani uczyć, ani pracować, często też chodzi głodny. Kiedyś ściągnął sklepikarce pół chleba. Kobieta narobiła wrzasku..

Nie ukarano oczywiście rodziców. Do czasu rozprawy — Lucjan jest w oddziale dla nieletnich przestępców w więzieniu.

* * *

Są sprawy, o których nie można myśleć spokojnie. W czasach postępu, w czasach, gdzie główny nacisk kładzie się na wychowanie człowieka, dzieci, które popełniły przestępstwo, trzyma się w areszcie dla dorosłych, razem z pijakami i prostytutkami, „fachowymi" złodziejami i bandytami, a następnie, do czasu rozprawy wędrują do więzienia, lub Pogotowia Opiekuńczego (o ile jest miejsce), z którego przeważnie uciekają.

A dzieje się tak dlatego, że w Warszawie dotychczas nie ma izby zatrzymań dla nieletnich, spełniającej taką rolę jak chwilowy areszt dla dorosłych i nie ma drugiej placówki, spełniającej rolę aresztu prewencyjnego do czasu rozprawy, t. zw. schroniska dla nieletnich, zamkniętego zakładu (zakładu ale nie więzienia!).

Trudno posądzać kogokolwiek o złą wolę. Wydaje się też nie do wiary, żeby sprawy tak pilnej nie można było dotąd załatwić.

Stwierdzamy raz jeszcze: dość wzruszania się, pisania i mówienia o izbie zatrzymań i schronisku dla nieletnich.

Sprawa nie może zostać tylko na papierze i musi być wreszcie załatwiona.

(m-kar).

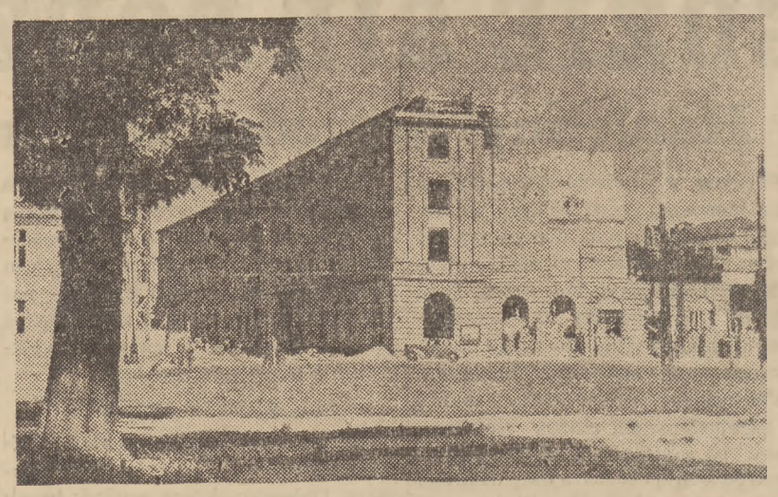

Odbudowany gmach Banku (Traugutta róg Mazowieckiej)

Rejestr mieszkańców Warszawy jest już gotowy

W ostatnich dniach Wydział Ewidencji Ludności m. st. Warszawy zakończył żmudną pracę sporządzania rejestru mieszkańców.

Rejestr był opracowany na podstawie ankiety specjalnie rozpisanej w tym celu. Ponieważ każdy mieszkaniec stolicy wypełnił 2 druczki, do Wydziału wpłynęło ponad milion formularzy. Każdy formularz przechodził około 10 razy przez ręce pracowników Wydziału przy wykonywaniu zasadniczych czynności dla opracowania rejestru, np. kontrolowanie danych osobistych, wpisywanie do księgi ewidencji ruchu ludności, segregacja alfabetyczna itp. Należy dodać, że dzięki wzorowej organizacji pracy Wydział Ewidencji przez cały czas sporządzania rejestru, nie przerywał swej normalnej pracy. Interesanci (których jest mnóstwo) załatwiani byli sprawnie. Praca wymagała niesłychanej uwagi i sumienności, gdyż najmniejsza omyłka w danych personalnych spowodowała by nieścisłość udzielanych później klientom informacji.

Obecnie we wnętrzu specjalnych szaf każda rodzina zamieszkująca na terenie stolicy ma swoją kartę, zawierającą bardzo dokładne, gruntownie sprawdzone i ustalone dane. Daje to pełny obraz rzeczywistego stanu zaludnienia stolicy.

MZK rozpoczyna budowę torów na W—Z

W najbliższych dniach rozpoczynają się roboty wstępne przy budowie torów na części arterii W—Z. Jeden odcinek torów biec będzie wzdłuż trasy W—Z między ulicami: Żelazną i Młynarską, drugi zaś będzie prostopadły do arterii i jest ściśle związany z przebudową placu Kercelego. Roboty te na zlecenie MZK wykonują SPB — odcinek równoległy. Wydział Dróg i Mostów ZM — odcinek biegnący przez plac Kercelego.

Oba torowiska o łącznej długości około 3,5 km toru pojedyńczego ułożone zostaną na gruzie ceglanym pokrytym warstwą ziemi. Pełny koszt budowy wraz z siecią górną wynosi około 56 mil. złotych. Prace przygotowawcze zostaną ukończone prawdopodobnie w końcu listopada br.

W związku z budową torów na trasie W—Z w warsztatach MZK przygotowuje się od kilku tygodni niezbędne elementy jak rozjazdy i zwrotnice, które po ukończeniu montażu zostaną przewiezione na teren budowy i wmontowane na miejscu.

Miasto dostarcza kwiatów

Miejski Zakład Hodowli Roślin przy ul. Chodkiewicza 11 wyhodował dużą ilość roślin doniczkowych.

Przedszkola, szkoły, instytucje społeczne i kulturalno - oświatowe, mogą zgłaszać się za okazaniem upoważnienia po zakup kwiatów, które otrzymają po zniżonej cenie:

Dla orientacji podajemy cennik:

Nephrolepisy (rodzaj paproci) szt. 400 zł. Asparagusy szt. 300 zł, Tradescantia (bluszcz) 80—100 zł, Sedem (z rodziny kaktusowatych) szt. 80—100 zł, Selaginella (miniaturka tui) szt. 200 zł, Primula szt. 150—200 zł.

Przy zakupie powyżej 10 sztuk Wydział udzieli 25 proc. rabatu od powyższych cen. Poza wymienionymi okazami znajdują się jeszcze w szklarniach drzewka dekoracyjne jak: kloniki, lipy tzw. koraliniki o delikatnych zielonych listkach obsypane czerwonym owocem.

Zakład Hodowli Roślin zwraca się z prośbą do zainteresowanych, a szczególnie do szkół, aby wszelkie transakcje przeprowadzano zbiorowo np. dla wszystkich klas jednocześnie.

DWA PRZEDSTAWIENIA TEATRU KUKIEŁKOWEGO „CHŁOPSKIEJ DROGI" NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Teatr Kukiełkowy „Chłopskiej Drogi", wykorzystując kilka dni wytchnienia po przeszło 2-miesięcznej wędrówce po wsiach, dał w dniach 2 i 3 października dwa przedstawienia dla dzieci pracowników RSW „Prasa" i KC PPR.

Około 300 dzieci, eskortowanych przez mamusie śledziło w napięciu przebieg walki tchórzliwych rycerzy, a później dzielnego szewczyka Dratewki ze straszliwym smokiem. Zwycięstwo szewczyka nad smokiem — uosobieniem zła i okrucieństwa — przywracało uśmiech na zmartwionych, a nierzadko zapłakanych twarzyczkach. Końcową scenę szewczyka z królową witają dzieci radosnymi oklaskami. Szczególnym powodzeniem cieszyły się kukiełki, przedstawiające czarodziejskiego kocura i Siwka — Złotogrzywka.

W przerwach między odsłonami młodzi widzowie śpiewali z zapałem — pod kierunkiem konferensjera — łatwą do zapamiętania, melodyjną piosenkę szewczyka Dratewki.

Całkowity dochód z obu przedstawień, w wysokości 6.500 zł wpłacono na odbudowę Warszawy.

Od 15 listopada
Opera w sali „Romy"

Gdyby ktoś słuchający koncertu w „Romie" dziewięć dni temu trafił znów do sali — na pierwszy rzut oka mógłby jej nie poznać. Niewielka scena powiększyła się do rozmiarów, przed którymi ustępuje nawet scena Teatru Polskiego, wysoka, drewniana ściana jest już gotowa i wkrótce przystąpi się do jej tynkowania. Końcowe odcinki balkonów po prostu zniknęły — pochłonęła je scena.

Przerabia się gruntownie całą salę. Zresztą zwlekać nie wolno, projektowany dzień otwarcia Państwowej Opery Warszawskiej (15 listopada) stoi za pasem.

Jak więc będzie wyglądała stara, poczciwa „Roma"?

Przede wszystkim sporą część sali zajmie scena, która pozwoli na wystawienie opery z udziałem większej ilości artystów i statystów, kawałek zaś „straconego" balkonu posłuży za miejsce ustawienia reflektorów i różnego rodzaju innych techniczno-świetlnych przyrządów. Widownia przyjmie wygląd amfiteatralny, przy czym każda para następnych rzędów krzeseł będzie podniesiona o 20 cm., tak, że ogólna różnica poziomów wyniesie 1,40 m. Przestrzeń między kolumnami i drzwiami wyjściowymi będzie zamieniona na poczekalnię, skąd na podniesioną salę będą prowadziły trzy pary schodków.

Sądząc z tempa robót terminy przebudowy sali zostaną dotrzymane i już 15 listopada będziemy mogli posłuchać dobrej muzyki i śpiewu najlepszych aktorów operowych.

Miejskie Teatry Dramatyczne obiecują:

Konferencje prasowe, zwoływane u progu sezonu przez kierownictwa poszczególnych teatrów mogą być pożyteczne lub też zamienić się w zebranie towarzyskie, dyskutujące w próżni. Coś z takiego klubu dyskutantów mieliśmy w rozmowie, jaka rozwinęła się na spotkaniu grupy recenzentów i sprawozdawców prasowych z przedstawicielami Miejskich Teatrów Dramatycznych. Ale prócz rozmowności i wylewności niektórych mówców nie brakło też udzielania nam ludziom teatru z zewnątrz pożytecznych informacji przez ludzi teatru od wewnątrz, przede wszystkim przez kierowników literackich, dla których konferencje prasowe mogą być ważnym oparciem i sprawdzianem wartości ich pracy.

Na konferencji przemawiali wiceprez. Strzelecki, charakteryzujący politykę Zarządu Miejskiego wobec teatrów miejskich, kierownicy literaccy MTD J. Maśliński i St. R. Dobrowolski, dyr. Dobiesław Damięcki i in. Obrazowali swoje postanowienia — bo już nie tylko projekty — repertuarowe, usprawiedliwiali niedostatki i spowiadali się z rozlicznych trudności. Różowe nadzieje i śmiałe ambicje — miarkowane były roztropną zasadą: tak krawiec kraje jako mu materii staje. A że materii jeszcze dość skąpo, zarówno w ilości jak w jakości...

Mówcy zapewniali, że podstawową wytyczną w układaniu repertuaru była zasada jego ideologicznej zgody z Polską Ludową; drugą zasadą, którą się MTD kierowały w sprawach repertuarowych, było znalezienie właściwej proporcji pomiędzy lżejszym a poważnym repertuarem. Jaka ma być praktyczna realizacja tych chwalebnych zamierzeń?

Zatwierdzony już repertuar MTD przewiduje w **TEATRZE MAŁYM** zagranie m. in. sztuki współczesnego dramatopisarza węgierskiego Hay „Posiadać" oraz nowej sztuki Priestleya „Zaczęło się w raju", autora, który po powodzeniu „Inspektora" cieszy się zaufaniem dyrekcyj teatralnych. Poza tym przewidziane jest zagranie Pirandella „Człowiek, zwierzę i cnota" lub [illegible] Dom Bernardy Alba", a może obu **sztuk.**

W **TEATRZE POWSZECHNYM** zaczyna sezon ciekawy przykład międzynarodowej współpracy autorskiej, komedia „Faryzeusze i grzesznik" Jerzego Pomianowskiego i Małgorzaty Wolin. Z kolei pójdzie Leonida Leonowa „Wir" (w przekł. Maślińskiego), jakaś sztuka Świnarskiego oraz „Ciepła wdówka" starego Kraszewskiego. Bawiła się Warszawa „Wesołą wdówką" i „Jadzią wdową" może się bawić i „Ciepłą wdówką".

TEATR ROZMAITOŚCI przewiduje granie Fredry („Zemsta"), Moliera („Szelmostwa Skapina") i Shawa („Cezar i Kleopatra", „Dom złamanych serc"), ze sztuk rosyjskich świetną „Bajkę" Swietłowa oraz Suchokobylina „Śmierć Tarielkina", nadto „Sułkowskiego" w ujęciu Schillera, uwypuklającym społeczny sens dramatu Żeromskiego.

Wreszcie **TEATR KOMOEDIA** obiecuje pokazać i Słowackiego („Mazepa") i Schillera („Intryga i miłość") i Perzyńskiego („Szczęście Frania") i nawet „Archipelag Lenoir" Salacrou, a ponadto pójść w dwu kierunkach: celowego, postępowego teatru społecznego (adaptacje sceniczne „Nazywają mnie cieślą" Sinclaira, „Kostki Napierskiego" Orkana, „Kordiana i chama" Kruczkowskiego) oraz rozrywkowego teatru widowiskowego (farsy Bałuckiego Przybylskiego i Ruszkowskiego). Pięknie. Byle nie stało się tak, że teatr zagra sztuczki o wdówkach, Fonsiach, Wickach i Wackach a na resztę zabraknie czasu i pieniędzy.

Pomijając nawet te obawy — ufam, że niewczesne — uderza w programie repertuaru Comoedii całkowity brak sztuk radzieckich, które i do Teatru Małego jakoś nie mogą trafić. Jedna współczesna sztuka rosyjska na trzy zblokowane teatry — to stanowczo za mało. Zaniedbanie to da się jednak chyba naprawić?

No, i rzecz niezmiernie ważna: każdy z teatrów MTD oświadcza, że pragnie być teatrem nowego widza i zapewnia, że dołoży wszelkich starań, by tego widza przyciągnąć do teatru i odpowiednim ukształtowaniem cen związać go trwale z teatrem. Mały, Powszechny i Comoedia mają już umowę z Radą ZZ, co do rozprowadzania przez związki zawodowe 80% biletów. Zbliżonego typu umowę zawrą również Rozmaitości, przy czym kontakty wszystkich MTD z ZZ i ZZMP mają być jeszcze uściślone. Jeśli za umowami i słowami pójdzie należyte ich wykonanie — brawo! Będzie wówczas można mówić o dalekoidącym polepszeniu dzisiejszego niezadowalającego jeszcze stanu rzeczy na odcinku kontaktu teatru polskiego z szerokimi masami, którym pełne udostępnienie widowni teatralnych jest konieczne. (j-z)

TEATRY — KINA — RADIO

TEATRY

Teatr POLSKI (Karasia 2) godz. 19 „Fantazy".

STUDIO (Karowa 31) nieczynny.

KLASYCZNY (Mokotowska 18) godz. 19 „Seans".

LETNI (Polna 25) o godz. 19.15 „Nitouche".

MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 19. sztuka de Flers a i de Croisseta „Powrót"

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Candida".

Y. M. C. A. — „Żabusia" — Zapolskiej z Ireną Górską, Łuczycką, Kurylukówną i Damieckim, J. Pietraszkiewiczem i K. Leszczyńskim. Reżyseria D. Damięckiego

COMOEDIA (Szwedzka 2) godz. 19. „Pociąg Widmo".

Teatr „PLACÓWKA" godzina 19 „Krwawe Gody".

TEATR DZIECI WARSZAWY — w próbach sztuka „Budowali Mosty".

NOWY (Puławska 39) „Porwanie Sabinek", godz. 19.00.

WRÓBELEK WARSZAWSKI Zygmuntowska 8, codziennie rewia pt. 4 : 1. Początek przedstawień godz. 17.30 i 19.30.

Teatr ROZMAITOŚCI: Teatr Rapsodyczny „Eugeniusz Oniegin" A. S. Puszkina.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33) „Nicholaas Nickleby", początek seansów: 14, 16.30, 21.30, dla zw. zaw. o godz. 19-ej.

PALLADIUM (Złota 7-9) „Zielone lata" początek seans. 13, 15, 19, 21.30; dla zw. zaw. 17.

STYLOWY (Marszałkowska nr 112) „Uczenica I-ej A". Pocz. seans. o godz. 13, 14.50, 16.00, 17.30, 20.30 Zw. Zaw. o 19-tej.

SYRENA (Inżynierska 2) „Krążownik Wareg". początek seansów 15, 17 i 21; zw. zaw. 19.

TĘCZA (Suzina 4) „Asy wywiadu". Pocz. seansów 15, 17 i 21; zw. zawodowe 19.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112) Program Nr 47, pocz. seansu codziennie o godz. 11.

AKTUALNOŚCI Nr. 2 (w Syrenie, Inżynierska 2) nieczynne.

CYRK

Atrakcją w Warszawie jest Reprezentacyjny Cyrk Din - Dona, którego otwarcie nastąpiło w czwartek, 23 września na pl. Starynkiewicza.

RADIO

ŚRODA, dn. 6 bm.

5.10 Sygnał czasu i pobudka młodzieżowa. 5.15 Streszczenie wiad. por. 5.20 Konc. por. dla Świata Pracy Transm. z Katowic do Czechosłowacji. 6.10 Dz. por. 6.25 Muz. por. z płyt. 7.00 Wiad. dz. por. 7.20 Muz. por. 8.55 „Spotkanie nad morzem", opowiadanie dla klas starszych. 11.40 „Budujemy dom" słuch. dla klas młodszych. 12.04 Wiad. południ. 12.10 Kronika Kulturalna Zw. Radzieckiego. 12.30 Konc. dla szkół. 15.30 „Jak Neymotułka nauczył Isatmena" baśń. 15.50 Muz. popul. z płyt. 16.00 Dz. południowy. 16.30 Skrz. Techn. 16.44 „Gramy w szachy" 17.00 Konc. Małej Ork. P. R. pod dyr. St. Rachonia z udz. Janiny Hupertowej (mezzo - sopran). 17.45 Pogadanka naukowa. 17.50 „Gawęda lekarska" w oprac. dr. Józefa Millera 18.00 Z dawnej muz. 18.35 „Emancypantki" powieść B. Prusa. 19.00 Aud. dla wojska. 19.15 Konc. symf. Warsa pianista Piotr Sierebriakow. 20.00 Dz. wiecz. 21.00 Aud. Chopinowska w wyk. Henryka Sztompki. 21.40 „Dom przy drodze" poemat. 21.55 „Ciekawostki literackie" 22.00 Muz. taneczna z płyt. 23.00 Ostat. wiad. 23.10 Muz. taneczna z płyt. 23.30 Hymn.

7 — X. — 8. XI.
najlepsze filmy radzieckie na ekranach kin »Palladium«, »Polonia« i »Syrena«

KINO
„STYLOWY"
pocz. seans. o godz. 13.00, 14.30, 16.00, 17.30, 20.30, dla Zw. Zaw. o g. 19-ej

DZIŚ PREMIERA!!!
FILM PRODUKCJI RADZIECKIEJ
UCZENNICA I-a
W ROLACH GŁÓWNYCH: T. MAKAROWA i N. ZASZCZEPINA
REŻYSERIA: ILIA FREZ
3061 K

NOWINY TYGODNIA
z Warszawy - Zachód

MIESIĄC ODBUDOWY STOLICY NA WOLI

Warszawa — Zachód zakończyła w ostatnią niedzielę akcję odbudowy swojej dzielnicy. W tym dniu wyszły na ulicę Woli oprócz pracowników kilku instytucji, Komitety Blokowe z ulic Wolskiej, Długosza, Żytniej i innych.

Poaz tym na odcinku ul. Płockiej pracowała grupa junaków w liczbie 500. Junacy pracowali pilnie, dając przykład swej wytrwałości. Pracowano w rytm melodii, granej przez orkiestrę Gazowni Miejskiej.

Ostateczne wyniki zakończenia akcji odgruzowania jak i ze zbiórki na Fundusz Odbudowy Stolicy, podane będą w najbliższych dniach.

Należy podkreślić, że dzielnicowy komitet odbudowy stolicy dokładał wszystkich sił, by akcja ta udała się jak najlepiej. Na specjalne uznanie za całomiesięczną pracę w organizowaniu akcji zasługują m. in. tow. tow. Mitrowski, Krawczyk i Tenderowicz.

Na zakończenie Miesiąca Odbudowy Stolicy odbył się w niedzielę na Woli humorystyczny mecz piłki nożnej między grabarzami i lekarzami. Całkowity dochód z meczu przeznaczono na FOS.

W SKLEPACH I TRAMWAJACH KONTROLE

Poszczególne komisje Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa — Zachód przeprowadziły w ostatnich tygodniach kontrolę w spółdzielniach, tramwajach i innych instytucjach, w celu stwierdzenia, jak się obsługuje w nich człowieka pracy.

Jednocześnie przeprowadzono higieniczno - sanitarne lustracje w kilku zakładach pracy, jak u „Gerlacha" w chłodni oraz w szpitalach Karola i Marii i św. Ducha. (m)

—o—

Można zamawiać ziemniaki

Biuro Obrotu Artykułami Rolnymi w Warszawie przyjmuje zamówienia i sprzedaje ziemniaki ściśle według cen wyznaczonych przez Biuro Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu:

1) W sprzedaży od 50 kg wzwyż po zł 720 za 100 kg w następujących punktach:

Śródmieście: ul. Grójecka nr 1, ul. Żurawia nr 1, ul. Puławska nr 64.

Żoliborz: ul. Szajnochy nr 5.

Praga: ul. Zamojskiego nr 2 (Port Handlowy), ul. Komorska nr 51, ul. Grochowska nr 129, ul. Brzeska nr 10, ul. Radzymińska nr 117.

2) W sprzedaży detalicznej w sklepach wzorcowych PCH po cenie 8 zł za 1 kg.:

Al. Niepodległości nr 245
Al. I Armii Wojska Polskiego
ul. Rozbrat nr 14-16
ul. Belwederska nr 44.

Po tej samej cenie sprzedają ziemniaki wszystkie sklepy spółdzielcze.

Kronika Stolicy

ODCZYT O BUDOWNICTWIE OSIEDLOWYM

Z cyklu środowych odczytów organizowanych przez P.Z.I.T.B., dziś, 6 października (środa) inż. arch. A. Wolski, dyrektor Zakładu Osiedli Robotniczych, wygłosi referat pt. „Problemy budownictwa osiedlowego".

Odczyt odbędzie się w sali konferencyjnej Domu Technika przy ul. Czackiego nr 3-5.

RODZICE, PRZYBYWAJCIE PO DZIECI

Dzieci z kolonii letniej RTPD z Bukowiny Tatrzańskiej wracają w czwartek dn. 7 października o godz. 6 rano.

Rodzice proszeni są o przybycie na Dworzec Główny.

ROZPOCZĘTO WYMIANĘ STARYCH PRAW JAZDY

W związku z wymianą pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych, Związek Zawodowy Transportowców i Automobilklub Polski rozpoczęły z dniem 1 października rb. przyjmowanie podań.

Po zaopiniowaniu podania zostaną przesłane do Wydziału Ruchu i Motoryzacji, który rozstrzygnie jaka kategoria nowego pozwolenia przysługuje petentowi.

Ponieważ w Warszawie około 19.000 osób posiada prawa jazdy, termin zakończenia wymiany ustalono na 30.6.1949 r.

Dawne prawa jazdy zwrócą kierowcy dopiero z chwilą otrzymania nowych. (WL)

ODCZYT pt. „NOWA BUŁGARIA"

Dnia 6 października br. o godz. 18 w sali Komitetu Słowiańskiego w Polsce, Warszawa, Al. Stalina 12 odbędzie się zorganizowany staraniem Komitetu Słowiańskiego i Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Bułgarskiej odczyt prezydenta Akademii Nauk w Sofii, prof. T. Pawłowa i sekretarza generalnego Związku Towarzystwa Bułg. — Radziec. Petro Dymitrowa na temat „Nowa Bułgaria". Wstęp wolny.

Redakcja ul. Smolna 12. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60; Red. nocna i zagran. 8-82-25; Sekret. Red. 8-82-29; Dział Miejski 8-82-27. Dział listów i interw. 8-51-04. Tel. centrali redakcji: 8-82-28, 8-62-05, 8-51-04, 8-57-62, 8-57-64. Kolp. 8-71-80, Administracja ul. Smolna 13, tel. 8-29-84. Dział ogłoszeń 8-50-23.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA". Warszawa, Smolna 12. B-56750

INWALIDZI OTRZYMUJĄ ZAWÓD

Piękna akcja Związku Inwalidów Wojennych RP

W dniach 11 — 13 bm., w piątą rocznicę bitwy pod Lenino odbędzie się we Wrocławiu pierwszy po wojnie ogólnokrajowy zjazd delegatów kół terenowych Zw. Inwalidów Wojennych RP. Protektorat nad zjazdem objął Prezydent RP tow. Bolesław Bierut, zaś w skład komitetu honorowego wchodzą członkowie rządu, marszałkowie sejmu, oraz delegaci pokrewnych Związkowi zrzeszeń.

Związek Inwalidów Wojennych grupuje dziś w swych szeregach 400-tysięczną rzeszę ludzi, którzy swój udział w walkach o wyzwolenie kraju przypłacili utratą zdrowia oraz wdowy i sieroty po poległych na froncie żołnierzach.

Celem Związku jest jak dawniej, niesienie pomocy materialnej inwalidom, jednakże formy jej udzielania dalekie są od przedwojennych wzorów. Wtedy marzeniem każdego inwalidy było otrzymanie koncesji na sprzedaż artykułów monopolowych, ambicją zaś Związku zaspokajanie tych marzeń, w możliwie najszerszym zakresie.

Po wojnie państwo, doceniając wkład inwalidów w oswobodzenie kraju, zrzekło się na rzecz ich naczelnej magistratury, dochodów z detalicznej sprzedaży wyrobów PMS.

ZWRÓCENI SPOŁECZEŃSTWU

Sumy wpływające z wydzierżawiania punktów sprzedaży, sięgające 40 milionów zł miesięcznie, są podstawą finansowej działalności Związku, działalności nastawionej przede wszystkim na prowadzenie akcji produktywizacji swych członków przez przygotowanie ich do zawodów, na których wykonywanie pozwala im stan zdrowia.

W ramach tej akcji 10 tys. członków Związku kształci się obecnie przy wydatnej pomocy finansowej władz związkowych na kursach i w gimnazjach zawodowych oraz na wyższych uczelniach. Najważniejszymi ośrodkami kształcenia są: Państwowa Szkoła Zawodowa dla Inwalidów w Lęborku koło Gdańska, przygotowująca 1.000 inwalidów do wykonywania zawodu krawieckiego, szewskiego, zegarmistrzowskiego i innych oraz Gimnazjum Spółdzielcze w Nałęczowie, gdzie na trzech kursach kształci się łącznie 140 osób.

Poza tym Związek organizuje krótkie kilkutygodniowe kursy zawodowe, np. kurs dla magazynierów, którego absolwenci są obecnie cennymi pracownikami majątków PNZ.

INWALIDA WYRABIA 300 PROC. NORMY

Osobnym działem jest przygotowanie do zawodu wdów po poległych żołnierzach oraz inwalidów-ociemniałych. W obu tych dziedzinach Związek osiągnął już nie byle jakie wyniki. **Ociemniali pracujący w wielu fabrykach są nie mniej wydajni niż ludzie zdrowi, a jeden z nich wyrabia nawet stale 300 proc. normy. Jest to ob. Kurowski, składacz piast rowerowych w fabryce Cegielskiego w Poznaniu.** Szkolenie kobiet dostarcza pracownic do własnych spółdzielni wytwórczych i inwalidzkich spółdzielni pracy, których wyroby zdobyły sobie uzasadnione uznanie.

WE WŁASNYCH WARSZTATACH

Absolwenci szkół i kursów otwierający własne warsztaty rzemieślnicze, otrzymują ze Związku oprócz niezbędnego ekwipunku, również długoterminowe, bezprocentowe pożyczki w wysokości do 100 tys. zł.

Drugą akcją, na którą Zarząd Główny Związku kładzie szczególny nacisk, jest pomoc kształcącym się dzieciom i sierotom po inwalidach. Związek utrzymuje 8 burs, przeznaczonych wyłącznie dla dzieci członków Związku, a ponadto kilka tysięcy z nich korzysta ze stypendiów w sumie 4 — 3 tys. zł miesięcznie.

Zjazd wrocławski będzie podsumowaniem dotychczasowych osiągnięć Związku. Równocześnie ze zjazdem otwarta zostanie we Wrocławiu wystawa prac inwalidzkich spółdzielni wytwórczych oraz poszczególnych przeszkolonych w zawodzie inwalidów. (jm)

Zagadnienia z zakresu opieki społecznej

omawia praca Czesława Pawłowskiego p. t. „Podstawowe przepisy prawne o opiece społecznej"

Nakładem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej ukazała się ostatnio cenna broszura, która wypełniła jedną z naszych luk wydawniczych w zakresie praktycznych wydawnictw prawniczych. Jest to ponad stustronicowa broszura pt. „Podstawowe przepisy prawne o opiece społecznej", opracowana przez naczelnika wydziału Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej — mgr Czesława Pawłowskiego.

Wydawnictwo to usuwa dotychczasowe trudności zorientowania się w przepisach dotyczących opieki społecznej. Trudności te w okresie powojennym były szczególnie duże, co było następstwem zniszczeń wojennych, którymi dotknięte zostały również zbiory Dziennika Ustaw R. P. Wydawnictwo Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, usuwa również normalną trudność, która polega na potrzebie śledzenia i ustalania zmian, jakim ulegają normy prawne przez ciągłą nowelizację.

Broszura zestawia ustawę z dnia 16 sierpnia 1923 r. o opiece społecznej oraz wszystkie dalsze rozporządzenia, dekrety w sposób przejrzysty, w porządku chronologicznym aż do ostatniego dekretu z 22. 10. 1947 roku w sprawie mocy obowiązującej niektórych przepisów ustawodawstwa z zakresu opieki społecznej. Poszczególne artykuły aktów prawnych, zamieszczonych w broszurze, zaopatrzone są w odnośniki i notatki wyjaśniające.

W sumie — wydawnictwo Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej stanowi wielkie ułatwienie dla osób i instytucji stykających się z zagadnieniami z zakresu opieki społecznej.

Cena sprzedażna 1 egz. wynosi 200 złotych.

101 wycieczek w jednym dniu

na Wystawie Ziem Odzyskanych we Wrocławiu

Skończył się dla Wystawy Ziem Odzyskanych okres uroczystości i wielkich imprez. Zdawać by się więc mogło, że zainteresowanie odwróciło się od tej największej powojennej imprezy polskiej — liczby mówią jednak coś innego.

Na przykład w dniu 29 września na wystawę przybyło 101 (21.942 osoby) wycieczek z kraju i zagranicy. Wśród nich była wycieczka architektów radzieckich, dziennikarze czescy, przedstawiciele Czechosłowackiego Min. Przemysłu i Handlu oraz przedstawiciele czechosłowackich związków zawodowych. 80% wycieczek z kraju stanowiły grupy młodzieży szkolnej.

30 września frekwencja była nie wiele mniejsza. Znów Wrocław gościł Czechów — tym razem pracowników Min. Zdrowia z Pragi, a ponadto liczne wycieczki z Dolnego Śląska, Warszawy, Łodzi, Pomorza, z Górnego Śląska, Kielecczyzny, z Poznania, Rzeszowa, Lublina i Olsztyna.

Zwiedzający gorliwie pisują okolicznościowe pozdrowienia z WZO. Przeciętnie w ciągu dnia 12 tys. listów odchodzi z wystawy. Nic dziwnego zatem, że wszystkie placówki pocztowe na WZO są w stałym oblężeniu. Piszący listy i kartki są zadowoleni z dobrze funkcjonującej obsługi. Jedno „ale" dotyczy tylko samych pocztówek - fotografii, które przedstawiają tereny wystawy, a obiecanych reprodukcji eksponatów, a zwłaszcza dzieł sztuki — nie ma. A szkoda, gdyż należałoby rozpowszechnić piękne dzieła polskich artystów.

Dzień powszedni na wystawie obfituje w atrakcje.

Obecnie taką dodatkową rozrywką dla zwiedzających jest konkurs balonników z symbolami WZO. Docierają one dość daleko, o czym świadczą wieści, napływające z miejsc „lądowania". 10 października zakończy się konkurs i wówczas będzie wiadomo, kto jest szczęśliwym nabywcą balonika, który poleciał najdalej.

794 GŁOŚNIKI

dla pomorskich majątków państwowych

W poszczególnych miastach i powiatach woj. pomorskiego rozpoczęto ożywioną akcję radiofonizacji. Wszędzie powstaja tam społeczne komitety radiofonizacji kraju. W związku z tym została zawarta umowa między Polskim Radiem a Centralnym Zarządem Państw. Nieruchomości Ziemskich przewidująca radiofonizację 500 majątków państwowych w okresie bieżącego roku. W ten sposób 10 tysięcy pracowników rolnych zostanie zaopatrzonych w zbiorowe urządzenia radiowe. Majątki państwowe na terenie Pomorza otrzymają ogółem 794 głośniki. Przewiduje się w najbliższym czasie radiofonizacje budynków wojskowych przy pomocy urządzeń zbiorowych i sieci radiofonicznej.

Trudności spółdzielczości mleczarskiej Lubelszczyzny

Rozwój spółdzielczości mleczarskiej Lubelszczyzny napotyka na szereg trudności. Jest nią przede wszystkim brak budynków, odpowiadających potrzebom mleczarstwa, przestarzały i zużyty sprzęt techniczny oraz brak wyszkolonego technicznego personelu mleczarskiego. Większość bowiem fachowców wyjechała na Zachód do tamtejszych znakomicie urządzonych mleczarń. Lubelska spółdzielczość mleczarska oczekuje tu pomocy ze strony organizacji społecznych i młodzieżowych oraz samej spółdzielczości. Instytucje te mogłyby bowiem wyszukiwać odpowiednich kandydatów i wysyłać ich do zawodowych szkół mleczarskich, istniejących w Rzeszowie i Wrześni.

Rozważając sytuację mleczarstwa tamtejszego trzeba stwierdzić, że nie pomogą ani największe inwestycje, ani wyszkolenie zawodowe personelu, jeśli gospodarka hodowlana będzie stała na niskim poziomie. W ostatnim czasie jednak nastąpiła duża zmiana na lepsze. Rolnicy w zamian za dostarczone do spółdzielni mleko otrzymują możliwości zakupu pasz treściwych, jak i wszelkiego rodzaju otrąb i makuchu. Zatrudniono też na tamtejszym terenie szereg instruktorów żywieniowych. Rola ich polega na racjonalizowaniu żywienia krów mlecznych. W rejonie każdej mleczarni wytypowane jest jedno gospodarstwo wzorowe, gdzie pod okiem instruktora zorganizowane jest wzorowe żywienie bydła. Zorganizowano również współzawodnictwo między poszczególnymi dostawcami zakładów mleczarskich.

KOGSAGYZ

będziemy uprawiać w Polsce

W celu uzyskania odpowiedniego surowca i przełamania monopolów kauczukowych, hoduje się w Związku Radzieckim specjalne rośliny zwane kogsagyz, które są znakomitym materiałem zastępczym. Uprawę tę przejęli również Niemcy, którzy kilka tysięcy hektarów ziemi zasiewali corocznie tą rośliną w okolicach Lęborka. Obecnie uprawę tę wprowadzi się w Polsce, przy czym akcję tę powierzono specjaliście od uprawy tej rośliny, inżynierowi Miszykowi ze Słupska, który przez pewien czas studiował uprawę tej rośliny w ZSRR.

Osiągnięcia i niedociągnięcia

Wrocławskiego Ośrodka Konfekcyjnego

Załoga i dyrekcja Ośrodka Konfekcyjnego we Wrocławiu może się obecnie poszczycić poważnymi osiągnięciami w walce o jakość produkcji. Stan produkcji był przed reorganizacją alarmujący — tak pod względem jakościowym jak i ilościowym. Ilość poprawek sięgała w poszczególnych działach 70 proc. Produkcja nie przekraczała często minimalnych norm. 5 proc. produkcji nie nadawało się w ogóle do zbycia.

Obecnie, po 8 miesiącach wytężonej pracy ilość poprawek spadła niemal do zera. **Produkcja pierwszej jakości wzrosła do 96 proc. Przodujące oddziały osiągają 240 proc. normy. Wrocławski Ośrodek Konfekcyjny zajął jedno z pierwszych miejsc produkcji krajowej.**

Poprawę należy przypisać w pierwszym rzędzie technicznemu usprawnieniu pracy. Poprzednio produkowano na zasadzie procesów chałupniczych, teraz zaś pracuje się przy zachowaniu systemu produkcji taśmowej. Usprawnienie to przyniosło za sobą nie tylko poprawę jakości, ale i wzrost ilościowy o 20 — 30 proc.

Zarobki robotników podniosły się przeciętnie o 55 proc. Były i są jednak dalej pewne niedociągnięcia. W okresie reorganizacji nie zawsze wciągano załogę do ścisłego współdziałania z dyrekcją w realizacji nowych koncepcji technicznych i gospodarczych.

Komitet fabryczny PPR na ostatnim swoim posiedzeniu, poświęconym krytyce i samokrytyce swej działalności omówił w pierwszym rzędzie sprawę nieprzestrzegania kolektywnej współpracy. Niektórzy towarzysze partyjni nie uzgadniają swoich decyzji lub wypełniają swoje zadania z dużym opóźnieniem. Na przykład Wydział Planowania przygotowuje swoje plany na miesiąc bieżący z 3-tygodniowym opóźnieniem. Załoga nie ma czętso pojęcia o planie, o normach wykonanych i nie orientuje się nawet w tym za co otrzymuje premie. Również nie przejawia inicjatywy Wydział Zaopatrzenia zalegając często z dostawami materiałów pomocniczych.

220 KURACJUSZY

leczyło się w uzdrowiskach na Ziemiach Odzyskanych

Postępy w dziedzinie lecznictwa na Ziemiach Odzyskanych ilustrują następujące liczby:

W chwili obecnej na Ziemiach Odzyskanych pracuje 1.503 lekarzy, 259 lekarzy - dentystów, 720 farmaceutów, 2.232 pielęgniarek, 1.786 położnych, 157 kontrolerów sanitarnych. Z liczb tych największy procent przypada na Dolny Śląsk.

W 198 szpitalach i klinikach jest 25.000 łóżek. Zorganizowano 231 ośrodków zdrowia i punktów sanitarnych, w których pracuje 421 lekarzy, 398 pielęgniarek i 62 położne.

W rezultatach swej działalności przodują uzdrowiska państwowe. 24 sanatoria posiadają z górą 30.000 łóżek. W 1947 r. w uzdrowiskach Ziem Odzyskanych leczyło się ponad 220 tys. pacjentów.

SETNY NUMER TYGODNIKA „ŚWIAT i POLSKA"

Ukazał się setny numer tygodnika „Świat i Polska" poświęconego zagadnieniom międzynarodowym. Pismo to ma charakter informacyjny i przynosi wiadomości z całego świata, oparte na korespondencjach, artykułach publicystycznych i przeglądzie prasy światowej. Redakcja przywiązuje szczególną uwagę do problemów niemieckich, czego między innymi wyrazem jest ogłoszona na wiosnę 1947 r. ankieta na temat przyszłości stosunków polsko - niemieckich. Ankieta ta znalazła echo na łamach prasy angielskiej i niemieckiej. Ponadto w każdym numerze znajduje się kolumna poświęcona problematyce Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej.

Ostatnio zostały ogłoszone wyniki drugiej ankiety „Świata i Polski" na temat współpracy polsko-czechosłowackiej. Dwie nagrodzone osoby w drodze losowania otrzymają prawo bezpłatnego wyjazdu na tydzień do Czechosłowacji. Analogiczna ankieta została ogłoszona w Czechosłowacji w piśmie „Kulturni Politika".

W bieżącym roku „Świat i Polska" wydał numery specjalne, a mianowicie: w języku angielskim i francuskim z okazji Konferencji Lewicy Socjalistycznej w Warszawie w czerwcu br. oraz w języku francuskim, rosyjskim i angielskim z okazji Kongresu Intelektualistów. Numer ten poświęcony był problematyce Wystawy Ziem Odzyskanych.

Przy tygodniku „Świat i Polska" wychodzi Biblioteczka Wiedzy Politycznej, która dotychczas wydała broszurę Brończyka pt. „Grecja walczy" i M. Nowickiego „Włochy". W przygotowaniu A. Czermińskiego „Wiosna Ludów Kolorowych" i T. Rubacha „Hiszpania".

Redakcja „Świata i Polski" poczynając od bieżącego sezonu wprowadza nowy dział kulturalny, a prowadzony dotychczas dział gospodarczy ulegnie rozszerzeniu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

INŻ. PAWEŁ MERLEND, WARSZAWA. — Dziękujemy, nie wykorzystamy. Prześlijcie raczej do jednego z pism młodzieżowych.

OB. ST. W., WARSZAWA. — Uwagi Wasze wykorzystaliśmy w notatce pt. „A w razie pożaru" w 273 numerze naszego pisma.

OB. WŁADYSŁAW KOZA, MYŚLIBÓRZ. — W związku z poradą prawną, udzieloną Wam w 262 numerze naszego pisma, Państwowy Zakład Emerytalny nadesłał pismo, w którym komunikuje, iż w dniu 25.9 br. dokonał ostatecznego wymiaru emerytury, zaliczając Wam 12 lat służby.

Emerytura łącznie z obowiązującym dodatkiem przejściowym oraz z dodatkiem przejściowym na syna wynosi obecnie 2.650 zł miesięcznie.

OB. ST. ZAGÓRSKI, WARSZAWA. — Dziękujemy — nie wykorzystamy.

OB. ST. G., WŁOCHY. — Wykorzystaliśmy w 273 numerze naszego pisma w notatniku Warszawy pt. „Do rozpatrzenia".

OB. STANISŁAWA JAKUBIAK, POZNAŃ. — Paczkę wysłaliśmy na adres Waszego zakładu pracy. Obecnie sprawę wyjaśniamy.

OB. KAZIMIERZ RYBAK, LIPSKO. — Nikt nie może tłumaczyć się nieznajomością przepisów prawnych. Z tych względów odwołanie Wasze nie zostało zapewne uwzględnione.

HISTORYK, WARSZAWA. — Arcydzieło Verroccia — pomnik Bartolomeo Celleoni jest darem Szczecina dla Warszawy. Obecnie Referat Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy zwrócił się do Dziekanatu Akademii Sztuk Pięknych z prośbą o wyrażenie zgody na ustawienie tego pomnika na dziedzińcu Akademii Sztuk Pięknych. Po wyrażeniu zgody przez ASP i zatwierdzeniu wniosku przez Stołeczną Radę Narodową dzieło Verroccia zostanie ustawione w ogrodzie ASP.

OB. BOLESŁAW JANCEWICZ, WŁOCHY. — Przesłaliśmy do Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego.

OSET. — WARSZAWA. — Przesłaliśmy do Komisji Specjalnej.

„Nowe Drogi"
CZASOPISMO SPOŁECZNO-POLITYCZNE

Nr 11 POŚWIĘCONY OBRADOM PLENUM KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ W DN. 31 SIERPNIA – 3 WRZEŚNIA 1948 r.

już się ukazał i jest do nabycia w każdym Komitecie Dzielnicowym PPR oraz w księgarniach i kioskach

3056-B

Kolej zaoszczędziła 20 mil. zł

Oto wynik pracy „Komisji Usprawnienia Węzłów" w DOKP Łódź

W związku ze zbliżającym się okresem przewozów jesiennych, a w szczególności przewozu buraka cukrowego, administracja DOKP Łódź rozpracowywała w sierpniu zagadnienia, związane z usprawnieniem pracy taboru kolejowego, zmniejszeniem zużycia paliwa i innych oszczędności.

Odbyto dwie konferencje na szczeblu DOKP oraz 6 konferencji oddziałowych z udziałem poszczególnych przedstawicieli: cukrowni, Samopomocy Chłopskiej, Społem, PCH i innych, celem zorientowania się co do ilości przewozów buraka, ziemniaków, zboża, cukru, węgla i innych artykułów.

W wyniku pracy „Komisji Usprawnienia Węzłów" przez zredukowanie parowozogodzin w pracy manewrowej **uzyskano 855.000 zł oszczędności.**

Na skutek przeprowadzenia akcji w zakresie oszczędnego zużycia paliwa osiągnięto oszczędności w wysokości 8.612.986 zł.

Po przeanalizowaniu turnusów parowozów oraz akcji „Komisji Usprawnienia Taboru Parowozowego" (w stosunku do wyznaczonych przez Min. Kom. norm) zwiększono przebieg dzienny jednego parowozu o 5 km, **zaoszczędzając w ten sposób sumę zł 5.380.044.**

W zakresie średniej naprawy parowozów na skutek usprawnienia pracy zmniejszono wyznaczoną przez Min. Kom. normę pracogodzin z 4.300 na 4.065, w wyniku czego **zaoszczędzono sumę zł 542.850.**

W naprawie bieżącej parowozów przez obniżenie wyznaczonej normy pracogodzin na 100 parowozokilometrów z 14 na 10,6 — **zaoszczędzono zł 5.431.160.**

RAZEM W SŁUŻBIE MECHANICZNEJ ZAOSZCZĘDZONO 19.967.040 ZŁOTYCH.

×

Służba zasobów. W wyniku pracy komisji usprawnienia gospodarki materiałowej przez rozprowadzenie nadmiernego zapasu materiałów nagromadzonych na terenie poszczególnych oddziałów mechanicznych uzyskano w dalszym ciągu **oszczędności w sumie zł. 2.000.000.**

W okręgu łódzkim pracuje obecnie 290 komitetów współzawodnictwa. W rezultacie ich pracy zmniejszono opóźnienia pociągów do 1,1 m na 1 pociąg, zwiększono obrót wagonów, przewóz bruttotonklm. zwiększył się na 1 parowozogodzinę do 23.972 tj. o 15 proc. zwiększyła się szybkość pociągów towarowych o 6,5 proc. zużycie paliwa zmniejszyło się o 5 proc. przy jednoczesnym zwiększeniu parowozów na dobę o 2.98 proc.

Wydajność pracy w służbie wzrosła przy poszczególnych robotach do 59 proc. Specjalnych osiągnięć z dziedziny wynalazczości nie zanotowano.

DOKP napotyka w swej pracy na następujące trudności: nadmierny zapas materiałów bezobrotowych, których na terenie DOKP jest na sumę około 80 milionów zł.

Zarobki pracowników kolejowych zwiększają się stale w miarę wzrostu wydajności pracy. Nieuregulowana jest jeszcze sprawa premii w niektórych służbach (Służba Kolei Wąskotorowych), co wywołuje rozgoryczenie i zniechęcenie.

W. BOM.

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

BRYLANTY — biżuteria, złoto — srebro — zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48, Nowak. 757

INSTYTUCJA Szkolna kupi książki: Ostrowski „Jak hartowała się stal", Pantelejew „Republika Szkid" — w językach polskim i rosyjskim. Oferty składać pod Nr 1720 Marszałkowska 3-5. 780

ZGUBY

ZGUBIONO portfel czarny z książką wojskową na nazwisko Parzyński Marian, wieś Pęcice, gm. Skorosze. 779

PRACA ZAOFIAROWANA

BUCHALTER fachowiec młody, potrzebny blisko Warszawy. Wynagrodzenie ogółem ca 15.000. Stołówka całodzienna ewent. i dla rodziny. Pokój z elektrycznością. Oferty z życiorysem, adres Zakłady Biodrwalew p. Grójec, telefon Warszawa 8-74-47. 771

ZGUBIONO dokumenty do wód osobisty, leg. PPR, kartki żywnościowe Jabłoński Franciszek. 778

PODAJE się do publicznej wiadomości, że Prezydent miasta st. Warszawy, jako szef administracji ogólnej II instancji, decyzja z dnia 5 października 1948 r. L. dz. 014-AN-3-7465-48 na zasadzie art. art. 2 (1) i art. 3 (2) pkt. 1 dekretu z dnia 10.11. 1945 r. o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk (Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 310) udzielił ob. Pudło Waldemarowi Henrykowi, zamieszkałemu w Warszawie, przy ulicy Okrąg Nr 2, m. 126, urodzonemu dnia 7 paźdz. 1929 r. w Łodzi, synowi Jana i Józefy z domu Ciechowicz zezwolenia na zmianę nazwiska rodowego Pudło na nazwisko Ciechowicz. 3062 G

LOKAL BIUROWY W Śródmieściu
poszukiwany przez dużą instytucję
Handlu Zagranicznego
ca 30 pokoi na 1 i pół roku. Wysoki czynsz może być zapłacony z góry. Oferty: pod „Lokal" Biuro Ogłoszeń „Prasa", Smolna Nr 13. 3064 K

POKOST czysto lniany, olej lniany po cenach niskich poleca
OLEJARNIA CHEMOLIN
WARSZAWA, UL. BRZESKA 6a TEL. 42-29

PRZETARG NIEOGRANICZONY
Ref. Budownictwa Z.M.P. w Warszawie ulica Mokotowska 3 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie **robót blacharskich stodoły w maj. Obory - Łyczymy, gm. Jezierna.**
Szczegółowe informacje i podkładki przetargowe otrzymać można za zwrotem kosztów w Ref. Budownictwa Z.M.P., ul. Mokotowska 3, pok. 21 e.
Przetarg odbędzie się w dniu 11 października godz. 10-ta rano. 3063 K

TECHNIKA BUDOWLANEGO
STOLARZY MEBLOWYCH
zaangażuje Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego, Oddział Główny, ul. Leszno 128, telefon Nr 88-127. 3008 K

GŁOS SPORTOWY

ZSRR POTĘGĄ LEKKOATLETYCZNĄ

DODATNI BILANS TEGOROCZNEGO SEZONU

Z chwilą wstąpienia Związku Radzieckiego do Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej (IAAF) — zainteresowanie fachowców sportowych lekkoatletyką radziecką znacz-

A. PUGACZEWSKIJ
doskonały biegacz ZSRR.

nie się zwiększyło. Zaczęto porównywać wyniki, mierzyć, i obliczać. Ku wielkiemu zdumieniu licznych „niedowiarków" **okazało się, że ZSRR jest potęgą lekkoatletyczną.** Jeżeli jeszcze w niektórych konkurencjach czołowi zawodnicy radzieccy może ustępują niektórym „asom" zagranicznym, to jednak młody narybek lekkoatletyczny ZSRR jest tak liczny i tak utalentowany, że już wkrótce będzie na pewno lepszy od mistrzowskich seniorów.

Szczególnie w bieżącym roku lekkoatletyka radziecka poczyniła duży krok naprzód.

My, Polacy, ze szczególną radością przyjmujemy sukcesy zawodników ZSRR i marzymy, aby i u nas lekkoatletyka była tak popularna i tak masowa — jak w Związku Radzieckim i abyśmy wreszcie na swoich bieżniach i boiskach zobaczyli znakomitych zawodników ZSRR.

Bieżący sezon lekkoatletyczny w ZSRR został oficjalnie zamknięty mistrzostwami ogólnopaństwowymi. Odbyły się one w Charkowie.

Z 39 rozegranych konkurencji, w 25 zostały osiągnięte lepsze wyniki, niż na mistrzostwach w ubiegłym roku.

Pobito 10 rekordów narodowych, a **4 WYNIKI, uzyskane w mistrzostwach, były lepsze od wyników mistrzów olimpijskich w Londynie.**

20 tytułów mistrzowskich „przeszło" na zupełnie nowych zawodników. Fakt ten najlepiej świadczy o ogromnym zasobie młodych rezerw, „depczących" już po piętach mistrzom i często ich bijących.

Takie wyniki, jak 7.780 pkt. Lippa w 10-boju, 1,96 m w skoku wzwyż Iliasowa, 56,03 m w rzucie młotem Kanakiego, 16,36 m w pchnięciu kulą Lippa itd. — mówią same za siebie.

A WYNIKI W KONKURENCJACH KOBIECYCH?

Czudina, której specjalnością jest pięciobój — pokonała w rzucie oszczepem rekordzistki świata w tej konkurencji (Majuczaję i Anokinę) i zdobyła mistrzostwo rzutem 48,92 m. Mistrzyni Europy w biegach na 100 i 200 m Seczenowa została pokonana przez młodą Duchowicz. Takich przykładów możnaby podać b. dużo. Dowodzą one, że lekkoatletyka radziecka, budowana na zdrowym i masowym podłożu, posiada niewyczerpane rezerwy utalentowanych i młodych zawodników.

Młody miotacz, Kanaki, który niedawno poprawił rekord ZSRR, rzucając młotem 56,13 m, jest obecnie drugim najlepszym zawodnikiem na świecie po rekordziście świata, Węgrze, Nemeth'cie.

25-letni Lipp jest najlepszym 10-bojowcem na świecie i najlepszym Europejczykiem w pchnięciu kulą; długodystansowiec — Wanin, uzyskał w biegu maratońskim lepszy czas, niż zwycięzca olimpijski, Argentyńczyk Cabrora; płotkarz — Bułanczik, ustalając rekord ZSRR w biegu na 110 m p. pł. (14,4 sek.), wysunął się na czoło najlepszych płotkarzy Europy, podobnie jak skoczek Iliasow „wszedł" do rodziny najlepszych skoczków świata.

Gdybyśmy zaś chcieli zastanawiać się nad wynikami zawodniczek radzieckich, to poza sprintami na 100 i 200 m oraz 80 m p. pł. — gdzie fenomenalna Holenderka—Blankers-Koen dzierży dotąd „monopol" — **we wszystkich innych konkurencjach lekkoatletki ZSRR zajęłyby 3 pierwsze miejsca.** Może jeszcze w skoku wzwyż Murzynka Cochman zwyciężyłaby reprezentantki radzieckie.

To wszystko są porównawcze obliczenia wyników i rekordów. **Są one niczym w porównaniu z masowością lekkoatletyki w Związku Radzieckim i jej popularnością. A TO JEST STO KROĆ WAŻNIEJSZE.**

Z. Dall

Sukces — który przemilczano

Dwa zwycięstwa CZKS »Stella« w CSR

Niezbyt często sportowcy nasi uzyskują sukcesy za granicą. Tym bardziej powinno nas cieszyć, gdy fakt taki ma miejsce. Na ogół jednak, gdy polscy zawodnicy mało popularnej dziedziny sportu odnoszą zwycięstwo — to prasa krajowa pisze o tym b. mało, albo i wcale.

Tak było np. ostatnio z Cukrowniczym Związkowym Klubem Sportowym „Stella" z Gniezna, który odniósł w hokeju na trawie cenne zwycięstwa w Czechosłowacji z przeciwnikami b. poważnymi. A nie należy zapominać, że hokej na trawie stoi w CSR na wysokim poziomie.

CZKS „Stella" pierwszy swój mecz rozegrała z wicemistrzem Czechosłowacji H. C. „Hostivar" i uzyskała zwycięstwo w stosunku 5:2 (4:0). Następnego dnia „Stella" spotkała się z A. C. „Slavia" i znowu mecz wygrała w stosunku 3:1 (2:0).

W obu tych meczach Polacy mieli wyraźną przewagę nad przeciwnikiem.

W drużynie „Hostivaru" grało 4 reprezentantów Czechosłowacji, a w w „Slavii" — 2-ch.

Wprawdzie hokej na trawie nie jest sportem popularnym w Polsce i uprawia go się jedynie w Wojew. Poznańskim — jednak sukcesy zagraniczne „Stelli" są cenne i zasługują na wyróżnienie.

Z Rumunią powinniśmy wygrać — mówi Wacek Kuchar

Reportaż z obozu piłkarskiego przed meczem Polska—Rumunia

KATOWICE. 5.10. (tel. wł.)

We wtorek rozpoczął się w Chorzowie obóz przygotowawczo - treningowy reprezentacyjnej kadry piłkarzy polskich przed meczem Polska — Rumunia. Zasadniczo obóz rozpocząć się miał w poniedziałek, jednak w dniu tym u oczekującego na zawodników trenera Wacka Kuchara, zameldował się jedynie Tarka z Poznania. Pozostali zawodnicy przybyli dopiero we wtorek. Słaba forma, wykazana w spotkaniu o puchar Kałuży, przez Suszczyka i Kubickiego — wybrańców ex-kapitana PZPN Alfusa — skłoniła kierownictwo do dodatkowego zawezwania do Chorzowa Waśki i Mamonia.

Na obozie znajdują się więc następujący piłkarze:

Bramkarze: Skromny, Jurowicz.

Obrońcy: Janduda, Barwiński.

Pomocnicy: Gajdzik, Suszczyk, Waśko, Parpan, Tarka

oraz napastnicy: Przecherka, Gracz, Kchut, Alszer, Spodzieja, Cieślik, Kubicki i Mamoń.

Wyznaczony Gedlek przyjechał do Chorzowa, ale tylko po to, by przedstawić świadectwo lekarskie, stwierdzające niezdolność do gry. Gedlek cierpi na przepuklinę i powrócił do Krakowa, by poddać się operacji. Kierownik obozu Kuchar w związku z absencją Gedlka telefonował we wtorek do PZPN, prosząc o przysłanie dodatkowego obrońcy. W rachubę wchodzili by tutaj: **Włodarczyk, Glimas lub junior Sobkowiak.**

W ogóle z obrońcami sprawa przedstawia się dość tragicznie. Barwiński, filar naszej reprezentacji w meczu przeciwko Węgrom zwichnął sobie w niedzielę nogę w kostce. Barwiński leży obecnie w szpitalu w Chorzowie, gdzie opiekuje się nim troskliwie ex-reprezentant Polski dr. Garbień. W czasie odwiedzin u Barwińskiego w szpitalu chorzowskim dr Garbień podał do wiadomości, że obrońca „Tarnovii" najdalej do piątku będzie już w porządku i w meczu przeciwko Rumunii wystąpi z całą pewnością.

Barwiński jest oczkiem w głowie całego personelu szpitalnego, ale mimo troskliwej pielęgnacji i spełniania wszelkich jego życzeń, z utęsknieniem wyczekuje chwili, kiedy będzie się mógł dołączyć do grupy swych kolegów.

Piłkarze mieszkają w Kasynie Hutniczym w Chorzowie, gdzie rozlokowani zostali w trzech dużych i komfortowo urządzonych pokojach. Treningi przeprowadzają na boisku „Ruchu", na którym też wystąpią w niedzielę.

W środę reprezentacja obozu rozegra sparringowe spotkanie z jedną z młodych drużyn katowickich. Będzie to lekki „próbny galop".

Prawdopodobny skład reprezentacji Polski, który ostatecznie ustalony zostanie przez komisję PZPN w czwartek, wyglądać będzie następująco: **Skromny — Janduda, Barwiński — Waśko, Parpan, Gajdzik — Przecherka, Gracz, Kchut, Cieślik, Mamoń.** Ewentualne zmiany mogą zajść jedynie na pozycjach bramkarza (Jurowicz) i środkowego napastnika (Alszer).

Nastroje przedmeczowe są optymistyczne. „Profesor" naszych piłkarzy Kuchar sądzi, że spotkanie zakończy się zwycięstwem Polaków, którzy za wszelką cenę będą starali się zrehabilitować w oczach sportowej opinii Polski za ostatnie dość dotkliwe porażki.

Również zawodnicy są zdania, że publiczność na stadionie chorzowskim będzie świadkiem ich sukcesu.

Zainteresowanie meczem jest na Śląsku ogromne. Sygnalizowane są również liczne wycieczki z pobliskich okręgów: Krakowa, Dolnego Śląska, Zagłębia i Opola. Ogółem zostanie rozprowadzonych 44 tysiące biletów, z czego tylko niewielki procent oddano do wolnej sprzedaży. Większość kart wstępu rozdzielono między związki zawodowe, organizacje społeczne i sportowe.

Na stadionie „Ruchu" dokonywane są ostatnie ulepszenia i poprawki. Stadion prezentuje się bardzo okazale, a samo boisko pokryte starannie pielęgnowaną trawą, zaprasza wprost do gry.

Zbigniew Dutkowski

W czwartek rozpoczyna się miesiąc filmu radzieckiego

Dnia 7 bm. rozpoczyna się w całym kraju w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej — miesiąc filmu radzieckiego.

W Warszawie i we wszystkich większych miastach wybrano na ten cel po kilka kinoteatrów, w zależności od liczby kin, przy czym jedno kino w każdym mieście przeznaczone zostało na przegląd filmów młodzieżowych.

Akcją przeglądów filmów radzieckich objęte zostaną również miejscowości, w których nie ma kin stałych. 123 kina objazdowe wyruszą w teren z filmami radzieckimi, by zapoznać mieszkańców mniejszych osiedli i wsi ze szczytowymi osiągnięciami kinematografii radzieckiej. Wraz z kinami wyruszą w teren prelegenci Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i Związku Samopomocy Chłopskiej, którzy będą widzom wyjaśniać charakter kinematografii radzieckiej, jej wartość artystyczną i ideologiczną. Dzięki pomocy Zw. Zaw. udostępnione zostaną dla omawianej akcji sale świetlic robotniczych, młodzieżowych i wiejskich, a dzięki pomocy Kuratoriów szkolnych — sale szkolne.

Na otwarcie miesiąca filmów radzieckich wybrano 5 filmów najnowszej produkcji, m. in. filmy nagrodzone na festiwalach w Mariańskich Łaźniach i Zlinie oraz nagrodą im. J. Stalina reż. M. Romma „**Harry Smith odkrywa Amerykę**" oraz I. Pyriewa „**Pieśń Tajgi**". Filmy te będą grane po dwa dni w kinach przeznaczonych do przeglądu, a następnie wejdą na ekrany do normalnej eksploatacji. Z kolei wejdą na ekrany kin „festiwalowych" filmy wyprodukowane wcześniej i podzielone na pięć grup. A więc przede wszystkim filmy historyczne sławnych reżyserów: Sergiusza Eisensteina („**Iwan Groźny**" i „**Aleksander Newski**"), W. Pudowkina („**Admirał Nachimow**"), W. Płotnowa („**Piotr I**" — pierwsza i druga seria) i W. Ejsymonta („**Krążownik Wareg**"). Osobną grupę stanowić będą filmy, których treść zaczerpnięta została z czasów Rewolucji Październikowej. Między innymi głośny film o legendarnym bohaterze wojny domowej — **Czapajewie**, następny film J. Raizmana „**Ostatnia noc**", E. Dzigana „**My z Kronsztadu**", dalej „**Delegat floty**" reżyserii A. Zarchi i Z. Chejfica, wreszcie dwa monumentalne filmy M. Romma „**Lenin w październiku**" i „**Lenin w 1918 r.**".

Serię filmów, których tematy zostały zaczerpnięte z czasów drugiej wojny światowej otwiera wielki film reżysera F. Ermlera pt. „**Wielki przełom**" — filmowa epopeja bitwy pod Stalingradem. Do tej samej grupy należą filmy: „**Statek pułapka**", „**As wywiadu**", „**Kuzkan Małachow III**", „**Sąd narodów**".

Inną grupę stanowią najlepsze filmy rozrywkowe. A więc między innymi komedie muzyczne G. Aleksandrowa „**Świat się śmieje**", „**Cyrk**", „**Wołga, Wołga**" i nakręcony już po wojnie obraz pt. „**Wiosna**".

Osobną grupę będą filmy dla młodzieży, wśród których zobaczymy najlepsze filmy wytwórni „Sojuzdietfilm". Wśród tych 17 filmów będą obrazy, które już zdobyły u nas dużą popularność, jak np. „**Samotny żagiel**", „**Syn pułku**", „**Biały kieł**", „**Czarodziejski kwiat**".

Przegląd filmów radzieckich w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, dzięki wznowieniu szeregu arcydzieł, pozwoli naszemu społeczeństwu poznać dokładniej i wszechstronnie wysoką wartość artystyczną i społeczną sztuki filmowej naszego wschodniego sąsiada.

UPTON SINCLAIR

tłum. Wandy Melcer

SZEROKIE WROTA

53)

Za parę dni przyjeżdżam. Jeśli list dostanie się w ręce agentom Gestapo, nie wiele się z niego dowiedzą.

X

Lanny dojrzał wyładowania „mebli" ze statku i oddał je na przechowanie aż do dalszych instrukcji, upewniwszy się wpierw, że składy ubezpieczone są od ognia. Potem szofer zawiózł ich do Bienwenu — Lanny'ego rozpowiadającego o architekturze i sztuce południowej i zachodniej Hiszpanii, a Beauty plotkującą na temat towarzystwa Riwiery. Akurat coś dla szofera, bo służba lubi zawsze wszystko wiedzieć.

— Dobrze, że sobie przypomniałam — powiedziała nagle Beauty. — Dostałam kartkę od człowieka, który ma Jose na imię, w której zawiadamia mnie, że spotkał cię w Hiszpanii. Właśnie miałam po niego posłać, kiedy dostałam twoją depeszę.

— Gdzie on jest? — pytał Lanny.

— Przebywa w Cannes.

— Pomagał mi tam trochę — opowiem ci o nim. Już raz powiedział jej przecież całą historię, a teraz wyjął z kieszeni bloczek i napisał: „kulawy kelner", pokazując jej słowa.

Wysłał do Josego depeszę, żeby przyjechał taksówką. Beauty przejęta była niesłychanie, bowiem nowy sługa w domu zawsze interesuje kobietę — szczególnie taki, którego trzeba postawić nad innymi. Tymczasem Liza miała okropne żylaki, więc jeśli Lanny jest pewny, że biedny kaleka da sobie radę... Na pewno nie wygląda zbyt imponująco, ale chyba nauczy się po francusku i nie będzie kradł srebra. Lanny, ty jesteś gotów każdemu wszystko obiecać, a ja muszę potem kłopotać się dotrzymaniem twoich obietnic.

Tymczasem wszystko ułożyło się bardzo dobrze. Jose sprawił sobie imponujące, czarne ubranie z białym krawatem i przygotował się doskonale do objęcia nowej roli. Kalectwo jego nie było zbyt widoczne, był skromny i pełen wdzięczności. Wyglądał godnie i poważnie. Opowiedział też historię swej ucieczki z Caceres: zapłacił szoferowi pustej ciężarówki, żeby go zabrał do Kadyksu i całą drogę przeleżał przykryty starymi kocami, mając za całe jadło bochenek chleba i butelkę wody. Następnie kupił sobie bilet na statek do Marsylii, a oszczędności całego życia ledwo mu wystarczyły, by tu się dostać i przeżyć kilka dni oczekiwania. Lanny przetłumaczył jego słowa. Matka była bardzo wzruszona. Powiedziała więc Lanny'emu: Daj mu parę groszy, niech wraca do Cannes i weźmie sobie nauczyciela francuskiego. Nie może tu wracać, nim nie wytłumaczę wszystkiego Lizie i nie wyprawię jej z domu. Gotowa mu oczy wydrzeć. Josemu od razu ulżyło, kiedy to wszystko usłyszał, bo właśnie tym samym się kłopotał.

Teraz Lanny zwrócił się do senory Villareal i opowiedział jej, co zrobił. Musi teraz na parę tygodni jechać do Paryża, tłumaczył, a jak tam wszystko załatwi — wróci do Marsylii, opakuje obrazy porządnie i zabierze do Nowego Jorku. Przesłał jej pozdrowienia od rozlicznych przyjaciół i wychwalał ich uprzejmość. Ze smutkiem wspomniał, jak źle się tam teraz wiedzie Włochom. Senora przyznała, że wszystkie jego rady były zawsze dobre. Powiedziała mu wiele miłych rzeczy i nie dowiedziała się do końca życia, jaki właściwie użytek zrobił z jej listów.

XI

A teraz do Paryża. Lanny ma przecież żonę w tym Mieście Światłości. Potrafił się czasami obudzić o północy i zdumiewał się, że oto ma nową żonę. I czemuż ją tak ciągle opuszcza? A może tej nowej żonie też to przychodzi na myśl? Kobiety są bardzo sprytne.

Jedzie więc do niej, a szum motoru zagłusza szum jego krwi. Wiatr, który dął od Paryża, dmie przecież od jej strony i ten wiatr szepcze mu teraz: spiesz się, spiesz. Ale inny głos dodaje zaraz: — Po co tak pędzić? — bo deszcz padał i droga była śliska.

Dziwny to świat, w którym żyje Trudi. Świat podziemny, świat, gdzie się zakłada miny i kontrminy. „A tuś mi stary krecie?" (Hamlet — przyp. tłum.). Lanny mógł wprawdzie depeszować czy telefonować, że przyjeżdża, ale gdyby się teraz spóźnił, jakże to wytłumaczyć? Trudi, otrzymawszy wiadomość, że ktoś przyjeżdża obejrzeć jej szkice, kupiła coś do jedzenia i zamknęła się w pracowni. Każdy stuk w hallu sprawiał, że puls jej szybciej uderza..., a jeśli kroki zatrzymują się przed drzwiami, serce podchodzi do gardła.

Lanny musiał zajechać do hotelu i postawić wóz w garażu. Potem, niosąc walizę, obejdzie blok naokoło, rozglądając się, czy nikt go nie śledzi. Zatrzyma się przed oknem wystawowym i poszuka w szybie, czy w bramach nie stoją dobijający się ludzie. Potem wejdzie na schody i zastuka w umówiony sposób do drzwi Trudy, a kiedy mu otworzą, wślizgnie się cichutko do środka i poczeka, aż zamknie za nim drzwi, nim ją weźmie w ramiona.

A już potem będzie wszystko jak u innych. Trudi zapomniała o swym strachu wieczystym, zapomni nawet o Gestapo. Jakkolwiek mocny jest pan Himmler, nie uda mu się wtargnąć do tej zacisznej pracowni, by wyrwać Trudę z ramion Lanny'ego, albo jego z jej objęć wyciągnąć. Objęła go z taką namiętnością, że się zdumiał: tyle lat była wobec niego chłodna. Poświęcała się całkowicie sprawie, była prawie bezosobista, prawie bezcielesna, kiedy się z nim spotykała. Ale teraz tęskniła za nim, a nie było powodu, żeby to przed nim taić.

Kiedy minęły pierwsze porywy, opowiedział jej o Alfie szybko, paru słowami, żeby ją uspokoić, żeby zapoznać ją z czynem, którego dokonał, a który przejmował ją podziwem i zachwytem. Potem musiał wszystko powtórzyć, bo naprawdę jest to jedna z najpiękniejszych antyfaszystowskich historyj. Jej to właśnie najbardziej pragnął się zwierzyć, jej wszystko wyznać, ją uspokoić i wzruszyć. Dwie były przyczyny, dla których się tego podjął: najpierw, by ucieszyć Alfa i jego rodzinę, a potem, by się pochwalić przed Trudą. Będzie to wszystko przeżywać raz jeszcze z nim razem, będzie drżeć na myśl o niebezpieczeństwach, a potem ujmie go mocno w ramiona, by się przekonać, że oto wrócił do niej cały i żywy.

Bo takie jest życie kobiet w okresie wojny: przechodzą one bezustannie od rozpaczy do zachwytu i dumy. Wysyłają swych mężczyzn na walkę, a potem zarzucają im ramiona na szyję i chcą ich przy sobie zatrzymać. Och, Lanny, zostań przy mnie choć chwilę — błagała konspiratorka — zostań, i bądźmy szczęśliwi. — Ale w chwilę potem oczy jej zwilgotniały: — Nieszczęsna Hiszpania — zawołała. — Czy się uratuje? Nie mogę znieść myśli, że tam się zabija ludzi.

Tak, źle sobie wybrali czas, w którym mieli się urodzić.

KONIEC

Na półce z książkami

ŻYCIE JEST FRASZKĄ*)

W jednym z wywiadów prasowych St. J. Lec zastrzegł się słusznie przeciwko traktowaniu satyry literackiej jako „namiastki" lektury rozrywkowej. Stopień słuszności tego zastrzeżenia może być, oczywiście zależnie od rangi autora, rozmaity. Ale gdy o Leca chodzi, jego sprzeciw co do sprowadzania produkcji satyrycznej na poziom wyłącznie rozrywkowy wydaje mi się dostatecznie uzasadniony.

Od dawna wiadomo, że satyra „castigat mores", tzn. chłoszcze obyczaje, rzecz jasna — złe obyczaje. Do tej chłosty mogą się jednak zabrać mniej lub więcej powołani, toteż sposób wykonywania i efekt zabiegu karząco — leczniczego może być bardzo różny.

Co się tyczy Leca, jego kwalifikacje w tym kierunku są wysokie i niezaprzeczalne. Dowiodła tego zarówno twórczość przedwojenna, jak wydane po wojnie dwa zbiory: „Spacer cynika" w r. 1946 i obecny — „Życie jest fraszką". Ostrzegam jednak nieopatrznych czytelników, że pod jaskrawą okładką nie znajdą tu bynajmniej tuzinkowej i „łatwostrawnej" lektury humorystycznej, której zażywa się w wagonie kolejowym lub w hamaku. By z czytania satyr i fraszek Leca odnieść pełną satysfakcję, trzeba sporo widzieć i jeszcze więcej rozumieć. Inaczej — najcelniejsze autorskie strzały pójdą mimo, a najbardziej efektowne race nie zaiskrzą się wielobarwnym blaskiem.

Dowcip Leca jest prawie zawsze intelektualny i głęboki, nic wspólnego nie mający z pospolitym „prześmieszkiem"; forma artystyczna fraszek i satyr zadziwia kunsztowną starannością; o rymotwórczej wynalazczości i świetnych kalamburach Leca, można by napisać interesujące studium. A jeśli chodzi o tematykę, unika ona spraw błahych i płaskich, sięgając bądź do problematyki polityczno-społecznej, bądź do zakresu literatury bieżącej, bądź wreszcie do kwestyi autobiograficznych, ujętych i podanych w sposób bardzo oryginalny.

Nie mogę tu, choć mam wielką ochotę, zilustrować powyższej oceny paroma cytatami z omawianego zbioru; brak miejsca jak zwykle na to nie pozwala. Ale powiem sumarycznie, że króciutkie (czasem dwuwierszowe) epigramaty i wiersze satyryczne Leca — to produkt artystyczny wysokiej klasy, który przetrwa z pewnością ponad aktualność tematyczną nie tracąc nic z dynamiki wewnętrznej, lirycznego żaru i — soli attyckiej (np. wiersz Apel").

Świetny jest dział „Moi współcześni", godne uwagi są przekłady, bardzo zabawne „Fraszki domowe" — zresztą trzeba przeczytać wszystko od początku do końca, aby smakiem tych wierszy móc się naprawdę delektować i ocenić go należycie. St. J. Lec jest dziś, bez wątpienia, jednym z przodujących reprezentantów satyry polskiej. Jednym z tych, którzy jej wielowiekowe tradycje godnie podtrzymują i do których miana satyryka mają wszelkie prawa.

B. D.

*) Stanisław Jerzy Lec. „Życie jest fraszką", fraszki i satyry. Warszawa, Sp. Wyd. „Książka", 1948 r., str. 152.